



BIULETYN

NUMER 1 (68) MARZEC 2021 roku

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie

UKAZUJE SIĘ OD 2006 ROKU

Świat z pandemią - po roku.

Wielkie tragiczne doświadczenie i nadzieja na ratunek oraz normalność.

Gdy rok temu Światowa Organizacja Zdrowia sytuację na świecie po ataku wirusa nazwanego COVID-19 oceniła jako pandemię i skierowała 27 marca 2020 roku do wszystkich rządów państw świata dramatyczny apel - wezwanie o „podjęcie pilnych oraz zdecydowanych działań na rzecz skuteczniejszej walki z tym koronawirusem” - nasza planeta zaczęła sobie uświadamiać, że wojna z tą śmiertelnością chorobą będzie bardzo trudna i o nieznanych konsekwencjach.

Koronawirus COVID-19 został odkryty pod koniec grudnia 2019 roku w mieście Wuhan w prowincji Hubei w Chinach. Źródłem zakażenia miał być targ ryb i owoców morza, a dokładnie sprzedawane tam dzikie zwierzęta. Szef WHO: „Tę nazwę wybrano jako łatwą do wymówienia i nieposiadającą negatywnie etykietującego odniesienia do określonego kraju lub mieszkańców”. Wyjaśnił, że „CO” (ang. corona), w nazwie oznacza koronę, „VI” - wirus, a „D” - disease (ang. choroba). Liczba 19 wskazuje rok jej pojawienia się - 2019.

Epidemia koronawirusa SARS-CoV-2 trwa. Dziś (26.03) mamy w kraju rekordową od początku pandemii ilość - 35 133 nowych i potwierdzonych przypadków zakażenia koronawirusem, w tym na Lubelszczyźnie - 1025 osób.

W Polsce zachorowało już 2 221 725 osób, zmarło 51 753, a wyzdrowiało 1 775 068 osób. W tym - na Lubelszczyźnie zachorowało – 98 457 osób, zaś zmarło 3 258 osób. Wykonane szczepienia: ogółem: 5 755 551, w tym: pierwsza dawka: 3 785 646, druga dawka: 1 969 905 osób. Wykonane testy: ogółem: 11 711 826, w ciągu ostatniej doby: 101 000.

Świat: Potwierdzone przypadki: u 126 809 951 osób, z tego wyzdrowiało: 102 237 035 osób. Ofiary śmiertelne: 2 781 546 osób.

Cały czas na świecie rośnie liczba zarażonych oraz ofiar wirusa COVID-19.

Dzisiaj, równo po roku - na szczęście już mamy, jako ludzkość, jeden sprawdzony rodzaj broni - szczepionkę, wielka chwała jej twórcom, ale zasięg jej stosowania dopiero daje nadzieję bowiem dotychczas udało się wyprodukować i zaszczepić nią - niespełna 8 procent populacji świata.

A procedura masowych szczepień jest skomplikowana, ze względu na ściśle określone przez producentów warunki przechowywania i okres przydatności szczepionek oraz konieczność szczepienia dwoma dawkami.

W Polsce szczepienia przeciwko SARS-CoV-2 rozpoczęły się 27 grudnia 2020 roku. W tzw. etapie zerowym szczepieni byli pracownicy sektora ochrony zdrowia, domów pomocy społecznej i ośrodków pomocy społecznej oraz personel placówek medycznych - około 1 mln osób.

Trwa etap pierwszy -zaszczepianie pensjonariuszy domów i ośrodków pomocy społecznej oraz innych zakładów opiekuńczych, seniorów, pracowników służb mundurowych i nauczycieli - łącznie około 10 milionów osób. Potem będą szczepione osoby bezpośrednio zapewniające funkcjonowanie podstawowej działalności państwa i narażone na zakażenie ze względu na częste kontakty społeczne, a następnie przedsiębiorcy i pracownicy sektorów zamkniętych i pozostali chętni, bowiem szczepienia są dobrowolne i obejmują dorosłych obywateli.

W związku z zamieszczeniem dotyczącym szczepionki AstraZeneca rozpoczęto przyspieszoną rejestrację do szczepień młodszych roczników rodaków. Liderem szczepień spośród krajów europejskich jest Wielka Brytania, która także zmaga się ze znacznym przyrostem zachorowań na COVID-19. W krajach Unii Europejskiej najwięcej szczepień - w stosunku do ilości obywateli wykonuje Malta, a najmniej - Bułgaria.

Na świecie, jak dotąd, podano ponad 526 mln dawek szczepionek, najwięcej w Chinach i Stanach Zjednoczonych. Liderem w liczbie dawek, w stosunku do ilości obywateli jest Gibraltary, choć jeszcze niedawno w tym zestawieniu prowadził Izrael.

A teraz sprawy polskie. W czwartek 25 marca br. odbyła się konferencja prasowa ministra zdrowia Adama Niedzielskiego i premiera Mateusza Morawieckiego, podczas której politycy poinformowali o nowych obostrzeniach związanych ze zwiększającą się dzienną liczbą przypadków zakażenia koronawirusem. Rząd zamyka jeszcze więcej sklepów, a także żłobki, przedszkola, salony kosmetyczne. Kościoły nadal pozostaną otwarte.

Szef rządu zaapelował o solidarność i zwrócił się do opozycji. Mówił: Zbliżamy się do kresu wytrzymałości systemu służby zdrowia. W tej chwili potrzebujemy narodowej solidarności. Dość z politycznymi przepychankami. Apeluję do opozycji: jeżeli nie potraficie działać solidarnie z rządem, przynajmniej nie zaostrzajcie sytuacji. Dlatego nie można przeszkadzać dzisiaj lekarzom, nie można kpić z tego, że robimy szpitale tymczasowe, bo one dzisiaj ratują życie.

Właśnie we właściwym momencie, bo już w październiku i listopadzie, tworzyliśmy wtedy i zakończyliśmy dzisiaj ponad 25 szpitali rezerwowych, tymczasowych. To są tysiące miejsc w szpitalach, które ratują zdrowie, ratują życie naszych obywateli - zaznaczył. Dodał, że powinna obowiązywać filozofia „wszystkie ręce na pokład”.

Słowa Mateusza Morawieckiego wywołały falę krytyki w mediach społecznościowych. - Szczucie na opozycję to sztuka, którą pan premier posiadał wiele lat

temu. Myśleliśmy, że mamy sytuację, w której premier zmieni podejście. Nie ma chęci dialogu z opozycją, ze środowiskami społecznymi - mówił na konferencji w Sejmie prezes

PSL Władysław Kosiniak-Kamysz. „Jakie to przykre. Co ja mam powiedzieć naszym lekarzom, pielęgniarkom, którzy codziennie walczą o życie pacjentów covidowych” - napisała na Twitterze Anna Rulkiewicz stojąca na czele prywatnej sieci LUX MED.

Komentarze po konferencji Mateusza Morawieckiego: „PiS-owski standard: szczucie”, „Kłamstwa zamiast walki z epidemią”, „Wygląda na to, że głównym planem walki z pandemią jest walka z opozycją”, „To nie Mateusz Morawiecki, tylko „Kłameusz”, „PiS-ski standard - jednoczenie przez szczucie i dzielenie”. Premier w dniu nowych zakażeń koronawirusem ponad 34 tysięcy osób, mówił o opozycji, że „zaognia sytuację”. Mało działań wyprzedzających tworzących określony system, głównie reakcja: obostrzenia na wzrost ilości zakażeń.

„Sytuacja w Polsce jest tak dramatyczna, że bezwzględnie należałoby wprowadzić stan nadzwyczajny. Jednak najwyraźniej władza boi się stanowczości w tej sprawie i boi się reakcji obywateli. Zabrakło twardych decyzji, odpowiednich do dramatycznej sytuacji - tak o nowych decyzjach rządu mówi gen. Andrzej Trybusz, były szef Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Podkreśla, że „ani premier, ani minister zdrowia nie zaproponowali żadnego realnego wsparcia dla służby zdrowia”. Bardzo krytycznie ocenia pozostawienie kościołów otwartych na święta. „Zawsze przy Świętach Wielkanocnych były tłumy. Obawiam się, że to nas czeka - obostrzenia nie będą przestrzegane.

Także w czwartek przedstawiciele PO, Lewicy i PSL zorganizowali wspólne konsultacje w Sejmie na temat wydatkowania funduszy z Krajowego Planu Odbudowy. A lider PO Borys Budka, jako komentarz do konferencji covidowej powiedział: „Dzisiaj premier, zamiast przeprosić, kolejny raz atakuje. Tak, panie premierze, to jest pana koniec. Pan wie, że prezes Kaczyński wydał na pana polityczny wyrok, tylko odwleka jego wykonanie”.

Politycy ruchu Szymona Hołowni przedstawili własne pomysły dotyczące walki z III falą pandemii. Hołownia mówił m.in. o konieczności wprowadzenia jak najszybciej stanu klęski żywiołowej. Stan klęski żywiołowej da ramy prawne do nakładania obostrzeń, które dzisiaj nakładane są nielegalnie rozporządzeniami na konferencjach prasowych - stwierdził.

Dodał, że potrzebne też jest bardziej stanowcze stanowisko Episkopatu, apel do wiernych w sprawie pozostawania w domach. Politycy Hołowni podkreślali, że potrzebna jest dużo lepsza koordynacja rządu z samorządem.

I czwartkowa opinia Donalda Tuska: „Rozmawiałem z premierami Chorwacji, Austrii, Litwy, Łotwy, Bułgarii i Słowenii oraz przewodniczącą Komisji o wspólnej walce z wirusem. Nikt nie zaatakował opozycji, lekarzy czy dziennikarzy. Dziwni jacyś”.

Adam Olkowicz



**SPRAWOZDANIE
ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO STOWARZYSZENI „POKOLENIA” LUBLINIE
Z DZIAŁALNOŚCI W ROKU 2020**

Zaplanowany na rok 2020 program naszego Stowarzyszenia był bardzo obszerny i konkretny. Główne zadania to zakończenie kampanii sprawozdawczo - wyborczej oraz przygotowanie Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo - Wyborczego Delegatów, uchwalenie kierunków działania na nową kadencję, przeprowadzenie wyborów władz wojewódzkich oraz wybór delegatów na IX Krajowe Zgromadzenie Delegatów. Zakładano pełną realizację działań programowych i organizacyjnych oraz złożenie hołdu w miejscach pamięci zaplanowanych przez Wojewódzką Komisję Historyczną.

Niestety, z powodu epidemii Covid-19 - od 13 marca br. wprowadzony został stan zagrożenia epidemicznego. Skutkiem tej sytuacji była - w mniejszym lub większym stopniu - dezaktualizacja większości planowanych założeń. Zaostrzony reżim sanitarny wykluczył większe spotkania oraz ograniczył możliwości przemieszczania się.

W styczniu i lutym Zarząd spotykał się w zależności od potrzeb w trybie roboczym. Jedno z posiedzeń odbyło się z udziałem nowych władz wybranych w miejskiej organizacji w Lublinie. W tym okresie przeprowadzono zebrania sprawozdawczo - wyborcze w kołach Miedzyrzec Podlaski, Chełm, Zamość, Biała Podlaska, Puławy, Opole Lubelskie, niektóre koła w Lublinie. Pięć kolejnych kół odbyło zebrania i dokonało wyboru nowych władz w trybie zdalnym. Dalszy przebieg i terminy kampanii zostały przez władze krajowe administracyjne - wstrzymane. Uchwałą nr 6/2020 Rady Krajowej naszego Stowarzyszenia wydłużono kadencję władz wszystkich struktur Stowarzyszenia z jednoczesnym zachowaniem mandatów członków władz i delegatów wybranych przed pandemią.

Od wprowadzenia pandemii - stanu zagrożenia epidemicznego - Zarząd spotyka się w miarę potrzeb, częściowo stacjonarnie, częściowo w trybie zdalnym - mailowo i telefonicznie. Mimo istniejącej sytuacji członkowie starają się działać normalnie.

Realizowana jest działalność wydawnicza - ukazały się kolejne 4 numery kwartalnika RW - BIULETYN. Prowadzone są przygotowania do wydania kolejnej książki prof. E. Horocha o sytuacji w Polsce w latach 1948 - 1953, okresu stalinizmu, wydanie jest planowane w II - gim kwartale 2021 roku.

Członkowie Zarządu uczestniczyli w dorocznych obchodach rocznic historycznych w Rozkopaczewie, Rąblowie, Parczewie, na Porytowym Wzgórzu, lasach pod Borowem oraz w uroczystościach Święta 1 Maja, 8 Maja oraz 11 Listopada. Ze względu na obostrzenia sanitarne uroczystości te były symboliczne i skromne, polegały głównie na złożeniu kwiatów w miejscach pamięci.

Ważną sprawą były spotkania kierownictwa Zarządu Wojewódzkiego z Prezydentem Lublina Krzysztofem Żukiem i Wice-przewodniczącym Rady Miasta Stanisławem Kierońskim.

Tematyka tych spotkań dotyczyła współpracy w różnych przedsięwzięciach, podejmowanych przez władze miasta, a także informacji o działaniach Stowarzyszenia w sferze politycznej i społecznej.

Częste były również kontakty i współpraca z organizacjami kombatanckimi. Przedstawiciele Zarządu i członków Stowarzyszenia brali udział w spotkaniach i uroczystościach organizowanych przez związki kombatanatów.

Zarząd na bieżąco utrzymywał kontakty i prowadził rozmowy z Przewodniczącym RW SLD w Lublinie - Jackiem Czerniakiem dotyczące spraw programowych, współpracy z SLD oraz bieżących.

Spotkania ze sponsorami przynosiły pozytywne skutki. Sponsorzy otrzymują także bieżące informacje o działalności Stowarzyszenia oraz BIULETYN, wydawany przez Radę Wojewódzką.

Z analizy ankiet informacyjnych składanych przez Koła wynika, że każdego roku z przyczyn naturalnych ubywa około 5 % członków. W roku 2020 delegacje członków Zarządu uczestniczyły w pożegnaniu naszych działaczy.

Odeszli: Kazimierz Domański, Mieczysław Janik, Franciszek Bednarz, Szymon Arasimowicz, Stanisława Kudełko, Jan Mazurek oraz grupa członków. .

Wobec ograniczeń sanitarnych i braku bezpośrednich kontaktów Zarząd złożył członkom Stowarzyszenia - na ręce przewodniczących Kół - pisemne życzenia z okazji Nowego Roku oraz w ten sam sposób kobietom w dniu 8 marca, a także władzom organizacji współpracujących oraz sponsorom i sympatykom. W sytuacji pandemicznej taka forma kontaktów spotkała się z bardzo pozytywną oceną adresatów.

Możliwe do stosowania formy kontaktów i aktywności działaczy i kół oraz RW i ZW Lubelszczyzny będą kontynuowane do czasu powrotu sytuacji do normalności.

Sekretarz ZW i RW
Anna Filipek

Przewodniczący ZW i RW
Stanisław Grzelak

Lublin, dnia 15.03.2021 rok

Informacja o pracy Komisji Historycznej Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie w 2020 roku

Komisja Historyczna Rady Wojewódzkiej POKOLEŃ Lubelszczyzny, której przewodniczącym jest prof. Emil Horoch, zastępcą przewodniczącego Stanisław Niedźwiedź, a sekretarzem Edmund Sak liczy 13 osób. Komisja Historyczna Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia „Pokolenia” na swoim pierwszym posiedzeniu przyjęła plan pracy w oparciu o który prowadziła swoją działalność w 2020 roku.

Tradycyjnie już Komisja na pierwszym posiedzeniu przyjęła kalendarz obchodów rocznic i świąt oraz plan pracy w oparciu o który prowadziła swoją działalność w 2020 roku. W praktyce realizacja tego kalendarza w decydującej mierze uzależniona została od pandemii wirusa COVID -19, której zasięgu oraz przebiegu nie można było wcześniej przewidzieć. Z tego względu część przedsięwzięć w 2020 roku zorganizowano w skromniejszym zakresie, zaś niektóre w ogóle nie mogły się odbyć.

Z okazji kolejnych rocznic bitew partyzanckich złożono w 2020 roku delegacje RW POKOLEŃ kwiaty pod pomnikami: w Rąblowie, na Porytowym Wzgórzu i pod Borowem, a także pod pomnikiem poległych członków ZWM w Sernikach i na cmentarzu w Rozkopaczewie. W obchodach 76. rocznicy bitwy w Lasach Parczewskich brała udział zarówno delegacja RW Stowarzyszenia jak i koła z Radzyna Podlaskiego.

Z okazji 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej w dniu 27 sierpnia 2020 r. w ramach cyklicznych spotkań „Ciekawi ludzie, miejsca i wydarzenia” odbyła się polsko - rosyjska konferencja, w której aktywny udział wzięli członkowie Stowarzyszenia w tym prof. Emil Horoch i Marcin Przech.

Komisja Historyczna zajmowała się także gromadzeniem materiałów dotyczących zmiany ulic i placów oraz demontażu pomników i tablic historycznych. Dotychczas Komisja zgromadziła na ten temat materiały dotyczące Lublina i Chełma oraz częściowo Białej Podlaskiej i Zamościa.

Podjęte w 2020 roku działania sfinalizowane będą w 2021 r. wydaniem Pozycji książkowej autorstwa prof. Emila Horocha pod roboczym tytułem „Polska 1948 - 1953 Główne problemy”.

Podjęte zostały również wspólnie z kołem Stowarzyszenia w Biłgoraju opóźnione przez epidemię prace gromadzenia materiałów i dokumentów zmierzające do wydania specjalnego opracowania zawierającego biografię Józefa Dechnika. Przewodniczący Komisji prof. Emil Horoch brał aktywny udział w spotkaniach z kołami Lubelszczyzny oraz współpracował z Zespołem Wydawniczym i publikował teksty w Biuletynie Informacyjnym RW naszego Stowarzyszenia.

Lublin, dnia 8.03.2021 rok
Komisja Historyczna Rady Wojewódzkiej
Stowarzyszenia „Pokolenia”

Plan pracy Komisji Historycznej Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie na 2021 rok

1. Zbieranie materiałów dotyczących historii lewicowego ruchu młodzieżowego na Lubelszczyźnie.

W tym celu podjęte zostaną następujące działania:

- zwrócić się do wszystkich kół Stowarzyszenia o przesyłanie zebranych od swoich członków pamiątek, fotografii i różnych materiałów źródłowych dotyczących działalności organizacji młodzieżowych i ich działaczy z okresu Polski Ludowej;
- zbierać materiały dotyczące lewicowych organizacji młodzieżowych, ich udziału w przeobrażeniach społecznych, gospodarczych i politycznych, działalności młodzieżowych działaczy z różnych dostępnych źródeł /archiwa, biblioteki, prasa itp./;
- zwrócić się do działaczy organizacji młodzieżowych Lubelszczyzny z prośbą o przekazanie nam osobistych wspomnień, relacji z ważnych wydarzeń, zdjęć i innych materiałów.

Realizację tych zamierzeń podejmie Zespół w składzie: prof. Emil Horoch, prof. Władysław Kucharski, Stanisław Błaziak, Stanisław Niedźwiedź, Stefan Ochyra, Edmund Sak. Zebrany materiał posłuży także do bieżącego przygotowywania artykułów z historii lewicowego ruchu młodzieżowego na Lubelszczyźnie do Biuletynu Informacyjnego RW Stowarzyszenia „Pokolenia”.

2. Wydanie przez RW POKOLEŃ kolejnej książki pod roboczym tytułem „Polska 1948 - 1953. Główne problemy” autorstwa przewodniczącego Komisji Historycznej Lubelskiej RW Pokoleń - prof. Emila Horocha. Termin realizacji: II kwartał 2021 r. Odpowiedzialni: prof. Emil Horoch, Adam Olkowicz, Stanisław Grzelak, E. Sak.

3. Przygotowywanie materiałów i dokumentów do biografii Józefa Dechnika (1910 - 1983), wybitnego Syna Ziemi Biłgorajskiej Posła na Sejm Ustawodawczy oraz I-szej, IV i V kadencji Sejmu PRL, kawalera Orderu „Budowniczy Polski Ludowej”, w latach 1944-1948 - I-go sekretarza KP PPR Biłgoraju i Zamościa, następnie sekretarza KW PZPR w Olsztynie i następnie w latach 1956 - 1974 ponownie I-szego sekretarza KP PZPR w Biłgoraju. Realizacja tych zamierzeń : prof. Emil Horoch, Julian Tałęda, Stanisław Grybuś.

Termin: 2021 rok.

4. Rozpatrzenie informacji na temat zmian po 1989 r. nazw ulic, placów i demontażu pomników oraz tablic w Lublinie, Białej Podlaskiej, Chełmie, Zamościu i Puławach, a także w miarę możliwości w innych miastach Lubelszczyzny. W oparciu o zebrany materiał, powinny zostać przygotowane opracowania dotyczące zmian w tym zakresie, jakie dokonały się po 1989 r. Termin: do końca II kwartału 2021 r.

W określonym terminie podejmie działania Zespół Komisji Historycznej w składzie: Edmund Sak, Bolesław Błaszczyk, Zdzisław Bruszkiewicz, Włodzimierz Fudali, Tadeusz Moniak.

5. Powołanie Zespołu składającego się z prawników, przedstawicieli samorządu miejskiego, kół Stowarzyszenia i organizacji społecznych do przygotowania koncepcji i organizacji działań przywracających poprzednie nazwy niektórych ulic w Lublinie i innych miastach Lubelszczyzny.

Termin: III kwartał 2021 r.

Realizacja: prof. Emil Horoch, Stanisław Kieroński, Grzegorz Kurczuk, Edmund Sak, Tadeusz Kochanowski, Stanisław Grybuś, Tadeusz Moniak, Tomek Biłant.

6. W 2021 r. członkowie Komisji Historycznej będą uczestniczyć:

- w obchodach rocznic i świąt zawartych w Kalendarzu
- w przygotowaniach materiałów do BIULETYNU Rady Wojewódzkiej;
- w spotkaniach z młodzieżą, zwłaszcza szkolną.

7. Ustala się, że w 2021 r. Komisja Historyczna odbędzie co najmniej jedno spotkanie w każdym półroczu. Dodatkowe posiedzenia Komisji odbywać się będą w zależności od potrzeb.

Lublin, 8.03.2021 rok

Komisja Historyczna Rady Wojewódzkiej
Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie

Kalendarz obchodów świąt państwowych oraz rocznic związanych z tradycją ruchu lewicowego w roku 2021 w środowisku „POKOŁEN”

I. Działania na szczeblu Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia „Pokolenia” oraz Rady Miejskiej w Lublinie.

1. 74. rocznica mordu członków Związku Walki Młodych przez oddział „Uskoka” w Sernikach – złożenie kwiatów przy pomniku ku czci zamordowanych ZWM-ców oraz na grobowcu poległych w Rozkopaczewie.

Termin: 1 maja 2021 r.

Odpowiedzialni za organizację i udział delegacji Stowarzyszenia: Stanisław Grzelak, Adam Olkiewicz, Edmund Sak, Walenty Kułago.

2. Święto Pracy - 1 Maja:

- udział członków Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie i innych miastach w uroczystościach organizowanych przez SLD.

Termin: 1 maja 2021 r.

Odpowiedzialni: Marcin Przech, Edmund Sak, prof. Emil Horoch, Stanisław Niedźwiedź, Mieczysław Kaleciak.

3. 3 Maja - 229. rocznica Konstytucji 3 Maja:

- udział delegacji Stowarzyszenia „Pokolenia” w obchodach organizowanych przez władze administracyjne województwa i miasta.

Termin: 3 maja 2021 r.

Odpowiedzialny: Stanisław Grzelak, Adam Olkowicz, Anna Filipek

4. Dzień Zwycięstwa - 9 maja 2021 r.:

- udział w uroczystościach organizowanych przez Zarządy Stowarzyszeń Kombatanckich i Żołnierskich Wojska Polskiego oraz władze miast.

Odpowiedzialni: prof. Emil Horoch, płk Stefan Ochyra, Mieczysław Kaleciak, Stanisław Niedźwiedź, Jan Szyszko.

5. 22 Lipca - 77. rocznica powstania Polski Ludowej:

- udział delegacji Rady Wojewódzkiej w obchodach w Chełmie.

Odpowiedzialni: Zdzisław Bruszkiewicz, Stanisław Grzelak, Adam Olkowicz.

6. 1 września - 82. rocznica wybuchu II wojny światowej:

- złożenie kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w Lublinie.

Odpowiedzialni: Stanisław Grzelak, prof. Emil Horoch, Stanisław Niedźwiedź, Jan Szyszko, płk Stefan Ochyra.

7. 103. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę:

- udział w uroczystości rocznicowej w formie ustalonej przez SLD oraz władze województwa i miasta Lublin.

Odpowiedzialni: Adam Olkowicz, Grzegorz Kurczuk, Marcin Przech.

8. Udział w uroczystych obchodach 77. rocznicy bitew partyzanckich:

- pod Rąblowem - 14.V.1944 r.,

- na Porytowym Wzgórzu - 14.VI.1944 r.

- w Lasach Parczewskich - 18-21.VII.1944 r.

- oraz w uroczystościach związanych z 82. rocznicą walk Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga pod Kockiem - 2-5.X.1939 r.

Terminy: ustalone przez organizatorów uroczystości.

Odpowiedzialni za zorganizowanie udziału w tych obchodach delegacji Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia - odpowiednio: Tadeusz Moniak i Anna Filipek, Stanisław Mazur, Monika Siemion, Edmund Sak oraz Grażyna Lamczyk, Stefan Ochyra, Krzysztof Szyk, Jan Szyszko i Walenty Kułago.

Rekomendowane jest uczestnictwo w tych uroczystościach osób z lokalnych środowisk „Pokoleń”.

9. Udział w obchodach 78. rocznicy mordu partyzantów Gwardii Ludowej przez oddział NSZ pod Borowem pod dowództwem Leonarda Zub - Zdanowicza ps. „Ząb” i Adama Godfingera ps. „Sęp” w dn. 9.VIII. 1943 r.

Odpowiedzialni: prof. Emil Horoch, Jan Szyszko, Stanisław Woźniak.

10. Współdziałanie z burmistrzem i kołem Stowarzyszenia „Pokolenia” w Biłgoraju związane z przywróceniem na poprzednie miejsce pomnika Józefa Dechnika oraz złożenie w 38. rocznicę Jego śmierci w dniu 22 listopada 2021 r. kwiatów na grobie w Biłgoraju.

Odpowiedzialni: Edmund Sak, prof. Emil Horoch, Julian Tałęda, Tomasz Biłant.

II. Na szczęblu kół Stowarzyszenia „Pokolenia”:

1. Uroczyste spotkania środowiskowe z kobietami z okazji Święta Kobiet. Termin: 8 marca 2021 r.

2. Uczestnictwo w obchodach Święta Pracy 1 Maja oraz Święta 3 Maja zgodnie z ustaloną tradycją w tym zakresie w poszczególnych miejscowościach.

3. Uczestnictwo w obchodach 82 rocznicy wybuchu II wojny światowej - składanie kwiatów pod pomnikami i na grobach poległych za naszą wolność.

Termin: 1 września 2021 r.

4. Obchody 22 Lipca - 77. rocznica powstania Polski Ludowej - zgodnie z lokalnymi tradycjami. W ramach tych obchodów należy odbyć spotkania w kołach Stowarzyszenia, na których:

- przypomnieć fakty związane z działalnością organizacji młodzieżowych na swoim terenie, prezentować lokalnych działaczy młodzieżowych biorących udział w przeobrażeniach po 1944r.;
- pokazać udział organizacji młodzieżowych w wielkich budowach PRL, takich między innymi jak: Fabryka Łożysk Tocznych w Kraśniku, Zakłady EDA w Poniatowej, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, WSK Świdnik, Zakłady Azotowe w Puławach, Cementownia Chełm, Kanał Wieprz - Krzna;
- obchody rocznic wiązać z historią terenu, na którym działa koło;
- złożyć kwiaty na grobach zasłużonych działaczy młodzieżowych;
- odwiedzać zasłużonych byłych działaczy organizacji młodzieżowych w miejscu ich zamieszkania np. z okazji rocznic i uroczystości, udzielać pomocy w życiowych sprawach.

Odpowiedzialni - przewodniczący kół Stowarzyszenia.

5. 103. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości:

- udział w uroczystościach organizowanych przez miejscowe władze.

Termin: 11 listopada 2021 r.

6. Udział delegacji Stowarzyszenia „Pokolenia” w obchodach 74. rocznicy mordu na 25 mieszkańcach Puchaczowa - dokonanego z 2 na 3 lipca 1947 r. przez oddziały WIN „Wiktora”, „Ordon” i „Żelaznego” podległych „Uskokowi” poprzez złożenie kwiatów przed pomnikiem pomordowanych.

Termin uzgodniony z UG Puchaczów.

Odpowiedzialny : przewodniczący koła w Łęcznej.

7. Udział delegacji Stowarzyszenia „Pokolenia” z Chełma i Krasnegostawu w obchodach 76. rocznicy zbrodni dokonanej przez zamordowanie w dniu 6 czerwca 1945 r. - 196 mieszkańców wsi Wierzchowiny przez oddział NSZ Mieczysława Pazderskiego poprzez złożenie kwiatów pod pomnikiem pomordowanych w Wierzchowinach.

8. Noworoczne spotkania działaczy i sympatyków Stowarzyszenia „Pokolenia” według lokalnych tradycji i możliwości.

Termin: grudzień 2021 r. - styczeń 2022 r.

Odpowiedzialni: przewodniczący kół Stowarzyszenia.

Komisja Historyczna Rady Wojewódzkiej
Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie

Lublin, dn. 8.03.2021 rok

Spotkanie z Włodzimierzem Czarzastym

W dniu 12 marca br w siedzibie lubelskiej Lewicy odbyło się spotkanie z Włodzimierzem Czarzastym - przewodniczącym SLD, któremu towarzyszyli: Marcin Kulasek - sekretarz Generalny SLD i Dariusz Wieczorek - sekretarz Klubu Parlamentarnego Lewicy. Spotkanie prowadził szef RW SLD, poseł na Sejm - Jacek Czerniak; uczestniczyli: przedstawiciele PPS, Partii Regionów i POKOLEŃ oraz lewicowych stowarzyszeń i organizacji Lubelszczyzny.

Zabierając głos przewodniczący RK DLD - Włodzimierz Czarzasty pozytywnie ocenił funkcjonowanie i współpracę z partiami politycznymi tworzącymi koalicję wyborczą i pozostającymi nadal partnerami Nowej Lewicy. W ramach Klubu Parlamentarnego Lewicy dobrze rozwijają się kontakty z „młodzieżówkami”. Zapowiedział uporządkowanie organizacyjne w oparciu o zasadę „jedno miasto - jedna siedziba organizacji koalicyjnych i biur poselskich”, co dodatkowo przyniesie oszczędności finansowe i pozwoli na kontynuowanie remontów siedzib partyjnych. Wyjaśnił również nieporozumienie wywołane przez nadinterpretację w przekazie TVN jego wypowiedzi na temat głosowania „razem z PiS”. Nieprawdziwe były informacje o projektach dwóch ustaw: jednej - dotyczącej środków na Nowy Polski Ład PiS, drugiej - ratyfikującej fundusz pomocowy Unii Europejskiej.

Według TVN wypowiedź Czarzastego zawierała poparcie obu ustaw. Nie było projektu ustawy o Nowym Polskim Ładzie PiS, a Lewica nigdy nie miała zamiaru popierać w głosowaniu pomysłów - PiS.

Poglądy w omawianych sprawach przedstawili:

Bolesław Borysiuk - przewodniczący Partii Regionów podkreślając konieczność jasnego stanowiska w sprawie tzw. polityki historycznej, żeby nie było dalszych przypadków jak składanie kwiatów na grobach „żołnierzy wyklętych” przez Monikę Pawłowską posłankę Lewicy z Chełma. Są oczekiwania na reakcję europosłów dotyczącą sytuacji na Ukrainie, Białorusi czy Katalonii, gdzie ograniczane są prawa i wolności człowieka. Trzeba częściej przypominać o obietnicach PiS, które nie zostały zrealizowane, choć były wielokrotnie zapowiadane. Należy zachować daleko idącą ostrożność i stałą kontrolę nad projektami PiS, związanymi z podziałem i wykorzystaniem środków pomocowych z Unii Europejskiej. Potrzebna jest także reaktywacja działalności - Rady Dialogu Społecznego.

Przewodniczący Komisji Historycznej POKOLEŃ, profesor Emil Horoch poruszył temat przyszłości Lewicy w aspekcie dotarcia do młodzieży oraz poszukiwania nowych partnerów w środowiskach wiejskich, gdzie jest wiele kobiet o poglądach lewicowych, które pełnią funkcje wójtów i sołtysów. Należy przybliżyć wiedzę o historycznych stosunkach polsko - ukraińskich oraz wzajemnych

krzywdach i pretensjach. Aby kampania przed kolejnymi wyborami do parlamentu była skuteczna przygotowania należy rozpocząć jak najszybciej.

Wanda Długosz z Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej mówiła o sprawach kobiet przedstawiając „Legalną aborcję bez kompromisów” oraz przedstawiła cele działania tego Komitetu.

Przewodniczący Włodzimierz Czarzasty odniósł się do spraw poruszonych w dyskusji stwierdzając:

- konieczna jest obiektywizacja działań żołnierzy wyklętych, bowiem niektórzy z nich byli zarówno bohaterami jak i bandytami,
- na Kongresie Lewicy, którego termin został przełożony z powodu pandemii, będzie można powołać organ zbliżony do Rady Dialogu, ale do dialogu potrzebni są partnerzy przewidywalni - tacy jak Unia Pracy, Zieloni i inni,
- zostanie sporządzona ewidencja osób pełniących funkcje sołtysów i wójtów, co umożliwi kontynuację lub nawiązanie współpracy,
- Lewica będzie walczyć o świeckie państwo, lewica nie atakuje religii czy wiernych tylko niedopuszczalne działania hierarchii,
- partie koalicyjne będą traktowane w pełni po partnersku, a dochodzenie do jedności należy poprzedzić krytyczną dyskusją - „jedność w różnorodności”.

Anna Filipek



Prezydium spotkania, od lewej: D. Wieczorek, J. Czerniak, W. Czarzasty, M. Kulasek

Róże dla Róży

Środowiska lewicowe pamiętają o Róży Luksemburg, urodzonej w kamienicy na Zamojskiej Starówce, jednej z najbardziej znanych Polek, obok M. Curie Skłodowskiej i Ireny Sendlerowej.

W dniu 5 marca 2021 roku Rada Miejska SLD wraz z posłem Jackiem Czerniakiem i radnymi - Agnieszką Klimczuk i Januszem Kupczykiem zorganizowała obchody 150 rocznicy urodzin znanej na całym świecie, nie tylko w środowiskach lewicowych myślicielki, ekonomistki i rewolucjonistki ale przede wszystkim kobiety, która jak na tamte czasy potrafiła się przebijać w kręgach rzekomo zarezerwowanych tylko dla mężczyzn i walczyć bezkompromisowo o prawa kobiet. W obchodach uczestniczył zaproszony przez organizatorów, prezes polskiej filii fundacji Róży Luksemburg, dr Holger Polit. Swoją udział w wydarzeniu mieli również przedstawiciele zamojskich „Pokoleń”: Andrzej Kitka, Tadeusz Doszła oraz Stanisław Grybós, którzy całym sercem włączyli się w happening rozdając róże mieszkańcom Zamościa.

W ten sposób uczczono pamięć o największej międzynarodowej działaczce ruchu robotniczego XX wieku. Jednocześnie wyrażono stanowczy sprzeciw na wandalizm związany z usunięciem pamiątkowej tablicy, którego dopuścił się trzy lata temu prezydent Zamościa Andrzej Wnuk na wniosek ówczesnego wojewody lubelskiego Przemysława Czarnka. Nie jest żadną tajemnicą, że ci Panowie reprezentują środowiska skrajnie prawicowe. Godnym podkreślenia jest fakt, że podobna tablica jest w Poznaniu i nikomu ona nie przeszkadza. Po upadku „żelaznej kurtyny”, moje pokolenie obudziło się w tak upragnionej przez wielu zjednoczonej Europie o, której pisała niegdyś Róża Luksemburg. Teraz jest nam wstyd, że nacjonalizm, ksenofobia, nietolerancja i antysemityzm czyli sztandarowe hasła obecnej władzy, dają siłę napędową aparaczykom politycznym.

Tomasz Biłant



Uczestnicy obchodów 150 rocznicy urodzin Róży Luksemburg przed domem rodzinnym w Zamościu

Dęblin. Ulica komendanta „Szkoly Orląt” zostaje. Nazwa honoruje osobiste zaslugi, a nie propaguje komunizm.



IPN uznał, że osoba generała Józefa Kowalskiego symbolizuje komunizm. Ale Mieszkańcy Dębina obronili przed dekomunizacją ulicę generała Józefa Kowalskiego. Wojewoda uznał, że jest ona uhonorowaniem jego osobistych zasług dla społeczności miasta, więc nie można twierdzić, że propaguje komunizm. Brak jest podstaw prawnych do wydania zarządzenia zastępczego nadającego nową nazwę ulicy gen. pil. Józefa Kowalskiego w Dębina - informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego. Przypomnijmy. W grudniu 2020 roku Rada Miasta 16-tysięcznego Dębina otrzymała pismo z Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie dotyczące generała pilota Józefa Kowalskiego, który patronuje jednej z ulic. Wojewoda poinformował, że Instytut Pamięci Narodowej orzekł, że osoba generała Kowalskiego symbolizuje komunizm.

W odpowiedzi mieszkańcy zorganizowali zbiórkę podpisów, by nie dopuścić do zmiany nazwy. Dla nich Generał był przede wszystkim dobrym gospodarzem. Józef Kowalski był komendantem „Szkoly Orląt” w latach 1962-1980. Mieszkańcy mówią, że zastał Dębina drewniany, a zostawił murowany. Miasto zawdzięcza mu m.in. wybudowanie akademików dla podchorążych, krytego basenu, stadionu i szkoły podstawowej. IPN wytyka mu pracę w Powiatowym Urzędzie

Bezpieczeństwa Publicznego w Sochaczewie i jego zaangażowanie w akcje przeciwko polskiemu podziemiowi zbrojnemu. Poza tym był członkiem Gwardii Ludowej i PZPR. Opinia mieszkańców Dębłina, w tym osiedla Lotnisko, w obrębie którego usytuowana jest ulica gen. pil. Józefa Kowalskiego, jest jednoznaczna, iż nie wyrażają zgody na zmianę nazwy ulicy na inną, przytaczając liczne zasługi gen. pil. Józefa Kowalskiego dla lokalnej społeczności. Z dokumentów przedłożonych w niniejszej sprawie wynika, że nazwa ulicy gen. pil. Józefa Kowalskiego w Dęblinie jest postrzegana przez mieszkańców gminy jako uhonorowanie jego osobistych zasług jako komendanta Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie dla lokalnej społeczności, darzonego do dzisiaj szacunkiem przez mieszkańców i inne osoby związane z Dęblinem oraz z Wyższą Oficerską Szkołą Lotniczą w Dęblinie, a także w środowisku lotniczym. Nie można zatem uznać nazwy ulicy gen. pil. Józefa Kowalskiego w Dęblinie za mającą na celu propagowanie komunizmu - informuje rzeczniczka wojewody.

Jako 16-letni chłopak - Józef Kowalski został schwytany w 1941 przez żandarmerię okupanta i deportowany na roboty do Berlina, skąd udało mu się zbiec. Od września 1942 walczył w Oddziale GL w okolicach Sochaczewa i Warszawy. W 1945 aresztowany i więziony w Ostrowie Wielkopolskim, Radogoszczy i Sikawie, skąd zbiegł 1.09.1944 roku.

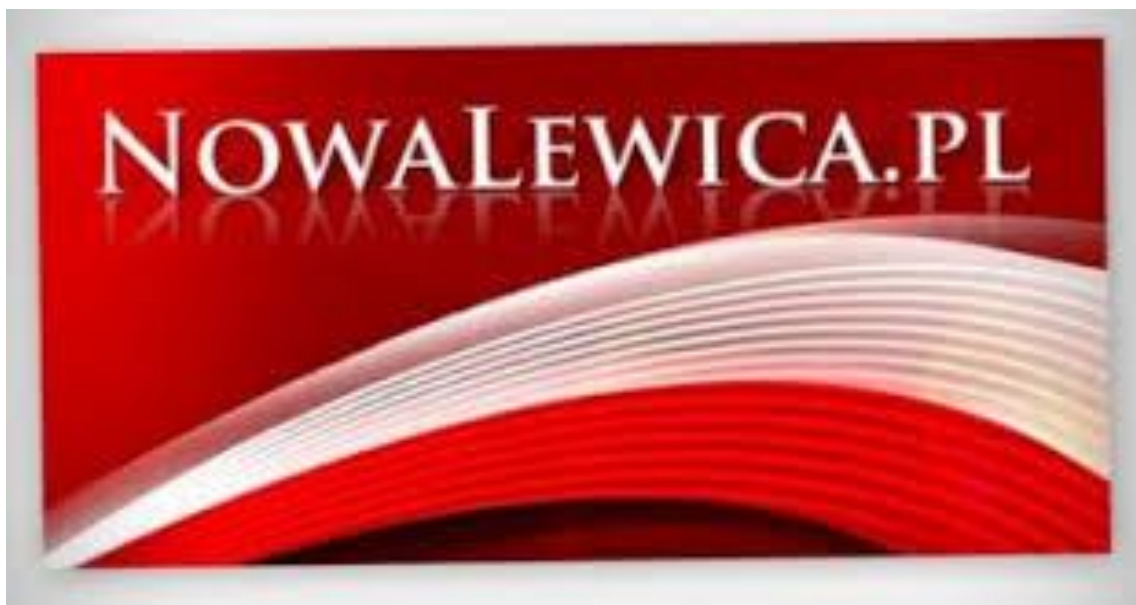
Od 1946 związany z lotnictwem, od 1962 z-ca Komendanta, a od 1966 komendant Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie, przekształconej w roku 1968 w Wyższą OSzL - w tym czasie zbudowano także nowoczesne obiekty lotniskowe, szkoleniowe, kulturalne, sportowo - rekreacyjne i osiedla mieszkaniowe. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, doktor habilitowany nauk humanistycznych UMCS. W roku 1976 ukończył w trybie zaocznym Akademię Sztabu Generalnego w Warszawie. Poseł na Sejm VII kadencji. Honorowy Obywatel miasta Dębłina.

W sierpniu 1981 urlopowany z wojska i mianowany prezesem PLL LOT, na tym stanowisku do końca 1986 roku. Żonaty z Mieczysławą Woźniak, z którą mieli dwóch synów: Krzysztofa i Lecha. Odznaczony bardzo wieloma orderami, w tym Krzyżami Kawalerskim, Oficerskim oraz Komandorskim a także Orderem Sztandaru Pracy II-ej klasy.

Zmarł w Warszawie 13.X.1993 roku, pochowany na Powązkach Wojskowych w Warszawie.

Małgorzata Domagała, cza

Lewica zrobiła kolejny krok ku zjednoczeniu



Sąd Okręgowy w Warszawie wydał 11 marca 2021 roku postanowienie o uprawomocnieniu się wpisu Nowej Lewicy do Ewidencji Partii Politycznych. Tym samym zostały stworzone warunki, aby na zasadach zgodnych i pełnoprawnych połączyć dwie partie - Nową Lewicę i Wiosnę. Przed nową partią kongres zjednoczeniowy, na którym wybrane zostaną nowe władze oraz zaprezentowany zostanie nowy program dla Polski po pandemii. Pandemii, która jest w tej chwili główną przeszkodą podania konkretnej daty tego kongresu, który odbędzie się na początku tegorocznych wakacji lub też zaraz po ich zakończeniu.

Decyzja sądu to nowy rozdział nie tylko dla lewicy, ale to także nowy rozdział dla Polski. Lewica wygrywa kiedy idzie zjednoczona i trudno o zwycięstwa, kiedy idzie podzielona. Właśnie uczyniony został ważny krok ku zjednoczeniu i powstaniu partii lewicowej, postępowej i proeuropejskiej.

Włodzimierz Czarzasty:

Mamy to! Sąd Okręgowy w Warszawie VII Wydział Cywilny Rodzinny i Rejestrowy, Sekcja ds. Rejestrowych doręcza odpis postanowienia wydanego w dniu 27 stycznia 2020 r. w sprawie partii politycznej Nowa Lewica ze stwierdzeniem prawomocności, zgodnie z wnioskiem z dnia 15 lutego 2021 roku.

Pragnę poinformować, że to na co czekaliśmy 1,5 roku stało się faktem. Uprawomocniony został nasz wniosek o wpisanie treści nowego Statutu. Wszystkim tym, którzy nie wierzyli, mówimy: byliście niedowiarkami. Wszystkim tym, którzy nas za to obrażali, mówimy: wybaczymy Wam. Wszystkim tym, którzy wierzyli w nas w tej sprawie, mówimy: dziękujemy!

Robert Biedroń:

Lewica zawsze wygrywa, kiedy idzie zjednoczona i przegrywa, kiedy idzie podzielona. Dzisiaj idziemy zjednoczeni i to jest dobry znak dla Polski. Dla tych wszystkich, którzy nie pamiętają przypomnę, iż w 2001 r. lewica się zjednoczyła. Lewica mówiła jednym głosem i poszła po władzę. Polska wstąpiła do Unii Europejskiej i te lata rządów lewicy były dla naszego kraju dużym krokiem naprzód.

To dobry znak. Ta decyzja sądu to nowy rozdział nie tylko dla nas, ale i dla lewicy, zjednoczonej lewicy, ale to także nowy rozdział dla Polski. Dla wszystkich, którzy wierzą w Polskę, która jest równa, sprawiedliwa, wrażliwa i niewykluczająca, w Polskę zrównoważonego rozwoju – nasza lewicowa drużyna w Sejmie pokazuje, że polityka może być inna. Kiedy odbędzie się kongres, na którym wybierzemy nowe władze krajowe i przyjmimy program? Pandemia uniemożliwia organizację tego typu wydarzeń i kongres odbędzie się albo na początku wakacji, albo tuż po wakacjach. Tak, aby w ten okres po pandemiczny weszli już z nowym programem dla Polski i nowymi władzami. Czas, który pozostaje do kongresu przeznaczymy na równie ciężką pracę, jak do tej pory. Nasza ekipa to najlepszy przykład, dlaczego warto zaufać lewicy. Dziękuję wszystkim wyborcom i wyborczyniom, którzy uwierzyli i uwierzyły, że zmiana jest możliwa. W tych nowych władzach będą dwie frakcje: Wiosenna i Nowej Lewicy. Te dwie frakcje będą w parytecie 50/50, oznacza to, że nasze idee i wartości staną się elementem jeszcze większej formacji – centrolewicowej, postępowej, nowoczesnej europejskiej partii.

Krzysztof Gawkowski:

Jako szef Klubu Parlamentarnego Lewicy i sekretarz generalny Wiosny mam nadzieję na możliwie szybkie zjednoczenie. Ale czekamy aż pandemia odpuści i będziemy mogli dokończyć rozpoczęty już proces. Na początku mogą się pojawić kwestie sporne dotyczące wspólnego programu. Jestem jednak przekonany po roku pracy w parlamencie oraz szefowania naszemu klubowi, że to, co nas różni - nas wzmacnia i że będziemy budowali długodystansową politykę.

Obie partie, choć w 2021 roku będą funkcjonowały jako jedna i pod wspólną nazwą, zabezpieczają swoje stare nazwy. SLD powołało w 2020 roku fundację, która ma chronić to, aby nikt w przyszłości nie wykorzystał ich brandu i startował pod nim do parlamentu, szkodząc potencjalnie Nowej Lewicy. Podobne działania planuje przeprowadzić także Wiosna.

Opr. cza

Czarzasty: jesteśmy za ratyfikacją porozumienia UE, ale przeciw Krajowemu Programowi Odbudowy w obecnej formie

Nowa Lewica jest za ratyfikacją porozumienia Unii Europejskiej w sprawie zwiększenia zasobów własnych UE, dzięki któremu Polska może otrzymać dodatkowe 250 mld zł - poinformował lider partii Włodzimierz Czarzasty. Dodał, że Lewica jest przeciw Krajowemu Programowi Odbudowy w takim kształcie, w jakim obecnie proponuje rząd.

„Lewica operuje takim hasłem: tak dla ratyfikacji, nie dla Krajowego Programu Odbudowy” - mówił lider Lewicy - SLD Włodzimierz Czarzasty w czwartek, 11.03 na konferencji prasowej w Rzeszowie.

„250 miliardów zł to jest kwota, która do Polski powinna trafić i powinna być potem w ramach KPO wydawana rozsądnie z uwzględnieniem interesów samorządów, mieszkańek i mieszkańców” - zaznaczył wicemarszałek Sejmu.

Jak dodał, polski Sejm przyjmie ustawę ratyfikującą porozumienie Unii Europejskiej, ale nie będzie przyjmował ustawy w sprawie Krajowego Programu Odbudowy. Zaznaczył, że pojawiają się błędne informacje w tej sprawie.

„Jeżeli polski Sejm to będzie ratyfikował i wszystkie kraje Unii będą za ratyfikacją, to dodatkowe środki zostaną uruchomione. Dla Polski to będzie ćwierć biliona złotych. Nikt nie namówi Lewicy na to, żeby Polska tych środków nie dostała. Dlatego Ziobro nie chce tego ratyfikować bo wie, że te pieniądze będą pod szczególnym nadzorem” - zauważył Czarzasty.

„Ale proszę nie łączyć ratyfikacji z Krajowym Programem Odbudowy, dlatego, że w sprawie KPO nie będzie Sejm przyjmował żadnej ustawy. To jest w gestii rządu” - dodał wicemarszałek.

Podkreślił jednocześnie, że Lewica jest przeciwna KPO w obecnym kształcie. „Namawiamy wszystkich, aby Polakom i Polkom mówili uczciwie prawdę. Ustawa, która będzie w Sejmie, będzie dotyczyła ratyfikacji i jesteśmy za ratyfikacją, a przeciwko KPO w takiej formule, w jakiej proponuje PiS” - oświadczył Czarzasty.

Zapelował, aby ich „nie zlepić” z taką sytuacją, że będą głosowali tak, jak PiS w sprawie KPO. „Bo tego głosowania w ogóle w Sejmie nie będzie.

I apeluję do wszystkich dziennikarzy, mediów i polityków: nie okłamujcie ludzi. Nie będzie KPO głosowane w formie ustawy” - powiedział polityk.

Dodał, że dodatkowymi warunkami, jakie padają w dyskusji o KPO jest warunek związany z rozwojem mieszkalnictwa w Polsce, z ochroną służby zdrowia, finansowaniem szpitali. Zapowiedział, że zostaną one przedstawione w piątek na konferencji prasowej w Warszawie.

„Chcę uspokoić wszystkich samorządowców: jesteśmy za tym, żebyście mieli wpływ na wydawanie tych środków, żeby się nie zdarzyła taka sytuacja, jak było ze środkami do tej pory dzielonymi, że środki dostawały gminy oraz powiaty, w których rządzi PiS, a tam, gdzie PiS-u nie było - nie dostawały środków. Jesteśmy w tej sprawie przy was i stoimy ramię w ramię z wami” - zapewnił Czarzasty.

Zwrócił się jednocześnie do polityków PSL i PO, aby udzielili Polakom jasnej odpowiedzi: czy są za ratyfikacją postanowienia UE, czy nie. „I nie łącznie tego z KPO, bo to jest po prostu nieuczciwe” - dodał Czarzasty.

W grudniu ub.r. przywódcy państw UE porozumeli się ws. wieloletniego budżetu Unii na lata 2021-2027 oraz Funduszu Odbudowy gospodarek państw członkowskich po epidemii COVID-19. W ramach unijnego Funduszu Odbudowy Polska będzie miała do dyspozycji ponad 57 mld euro. Podstawą do sięgnięcia po te środki będzie Krajowy Plan Odbudowy (KPO), który musi przygotować każde państwo członkowskie i przedstawić Komisji Europejskiej do końca kwietnia.

Projekt Krajowego Planu Odbudowy został opublikowany przez rząd w marcu, jednak do początku kwietnia będzie on konsultowany. KPO to dokument będący podstawą do gospodarowania środkami z Funduszu Odbudowy, jednak nie będzie on procedowany jako projekt ustawy.

Jednak aby Fundusz Odbudowy został uruchomiony, to państwa członkowskie, w tym parlamenty narodowe muszą zatwierdzić decyzję unijnych liderów o zwiększeniu zasobów własnych UE.

Rząd zajmował się już wspomnianym projektem ustawy, jednak - jak informował premier Mateusz Morawiecki - odbyła się jedynie dyskusja. Przedstawiciele rządu zapowiadają, że projekt zostanie przyjęty w ciągu kilku tygodni i trafi wówczas do Sejmu.

Albo sojusz opozycji, albo rządu PiS-u z Konfederacją

Akceptacja dla szerokiej koalicji, zdolnej do odsunięcia PiS od władzy, w społeczeństwie - wzrosła. Świadczy o tym niedawny sondaż Ipsos dla oko.press, wedle którego zjednoczona opozycja wygrałaby wybory i mogłaby nawet przełamywać prezydenckie weto, zyskując nawet 280 mandatów.

Szeroka koalicja opozycji to bardzo trudny projekt, ale może się okazać, że jest to jedyny sposób na skuteczne odebranie PiS-owi władzy. W interesie obozu anty-PiS jest to, by rozpocząć z wyborcami rozmowę na ten temat. Podczas niedawnej debaty „Protest i polityka” zorganizowanej przez Fundację Batorego niemal wszyscy dyskutanci odnieśli się z niechęcią do projektu bardzo szerokiej koalicji opozycyjnej od lewicy po centroprawicę. Było to zastanawiające, bo alternatywa jest następująca: albo uważamy, że demokracja jest w Polsce zagrożona praktykami autorytarnymi i wymaga to nadzwyczajnych środków, albo też demokracja nie jest zagrożona i w związku z tym partie polityczne powinny funkcjonować wedle normalnych reguł i dbać o swoją tożsamość. I wówczas politycy powinni odpowiadać tylko na zapotrzebowania swojego kręgu wyborców.

Po debacie w Fundacji Batorego można więc było dojść do wniosku, że wpływowi komentatorzy nie uważają, że demokracja jest zagrożona. Podstawowy argument był taki, że może wystarczą dwa bloki partyjne, aby dać wyborcom opozycji jakiś wybór, albo generalnie niech partie walczą o swoje notowania i zobaczymy, jaki będzie tego efekt. A efekt może być taki, że PiS - nawet jeśli osłabnie - zajmie pierwsze miejsce z notowaniami rzędu 30 proc. PO i Szymon Hołownia zajmą kolejne miejsca, mając ok. 20 proc. W takiej sytuacji prezydent Andrzej Duda może powierzyć misję tworzenia rządu kandydatowi PiS, który zawrze koalicję z Konfederacją.

Dalsze odbieranie praw

Taka koalicja nadal będzie pacyfikować sądownictwo z użyciem atrapy Trybunału Konstytucyjnego. Doprowadzi do delegalizacji in vitro oraz aborcji w przypadku gwałtu, składając kolejny wniosek do Julii Przyłębskiej. Przyłębska i jej koledzy, powołując się na swoją poprzednią decyzję, orzekną, że mamy do czynienia z przepisami niezgodnymi z konstytucją. Nie wolno zapominać, że decyzja TK może przynieść właśnie takie konsekwencje i na zakazie aborcji z powodu wady płodu się nie skończy.

Potem przyjdzie czas na rozwody, bo Ordo Iuris - fundamentalistyczna organizacja, mająca duże wpływy w PiS i Konfederacji - uważa, że są udzielane zbyt łatwo. Niemożliwe? Wiele osób uważało, że niemożliwe jest to,

by Jarosław Kaczyński naruszył tzw. kompromis aborcyjny. A jednak to zrobił, choć wcześniej wielokrotnie dawał dowody na to, że nie zamierza wykonać tak radykalnego ruchu. Po decyzji Trybunału Przyłębskiej zaostrzającej prawo aborcyjne wszystko jest więc możliwe, bo TK jest instrumentem, który pozwala z dnia na dzień wprowadzić drastyczne zmiany w prawie.

I gdy ten scenariusz się ziści, wyborcy opozycji zadadzą politykom pytanie: tożsamość waszej partii była ważniejsza?

Krytycy szerokiej koalicji powtarzają, że część wyborców odpadnie z powodu niechęci do tej czy innej partii politycznej. Dla wielu partii taka koalicja jest dużym zagrożeniem, mogą stracić część zwolenników i nie jest pewne, czy ich odzyskają. Tak się stało przy okazji wyborów do Parlamentu Europejskiego. Wówczas szeroka koalicja opozycyjna nie potrafiła pokonać PiS.

Są jednak różnice między stanem gry politycznej z czasów wyborów europejskich a obecną sytuacją. Trzeba przypomnieć, że Wiosna Roberta Biedronia nie dołączyła do ówczesnej Koalicji Europejskiej. Poza tym decyzja Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej wywołała powszechny sprzeciw. Uświadomiła wielu ludziom, do jakiego draństwa zdolna jest władza: zaostrzać przepisy w czasie pandemii, zakazując jednocześnie protestów, które były oczywistością. A gdy ludzie wyszli na ulice, byli traktowani brutalnie przez policję i jedynie częściowo wolne sądy blokowały te represje.

Premia za jedność

To sprawiło, że tolerancja, a nawet akceptacja dla szerokiej koalicji, zdolnej do odsunięcia PiS od władzy, wzrosła w społeczeństwie. Świadczy o tym wspomniany sondaż Ipsos dla OKO.press, wedle którego zjednoczona opozycja wygrałaby wybory i mogłaby nawet przełamywać prezydenckie weto, zyskując 280 mandatów. Co więcej - wbrew opinii krytyków takiego projektu politycznego - wspólna lista KO, Polski 2050 Szymona Hołowni, Lewicy i PSL zbiera więcej głosów niż poszczególne partie osobno. A ordynacja wyborcza premiuje duże koalicje: im większa formacja, tym większa premia w postaci dodatkowych mandatów. Dzięki temu PiS rządzi samodzielnie.

Sondaż świadczy też o tym, że wyborcy anty-PiS nie oczekują jednolitego stanowiska w sprawie aborcji. Oczekują przywrócenia praworządności oraz cofnięcia decyzji atrapy TK. I akurat te postulaty są wspólne dla opozycji (poza Konfederacją). Inna sprawa, czy opozycja byłaby się w stanie dogadać, bo takie negocjacje w sprawie wspólnej listy byłyby niezwykle trudne. Jarosław Kaczyński wierzy, że się nie udadzą i wszyscy się ze sobą pokłócą. Wyborcom, którzy mają wątpliwości co do tak szerokiego porozumienia, trzeba przypomnieć, że ich głos ma znaczenie. Bo ma znaczenie to, jakiego kandydata poprą. Nie muszą głosować na jedynekę.

Mogą poprzeć polityka z tej partii, która jest im najbliższa, a który jest na liście na odległym miejscu. Tak, wspierają całą koalicję, ale mogą decydować o tym, kto zdobędzie mandat.

Bardzo dobrym przykładem jest Zjednoczona Prawica. Jarosław Kaczyński był niemiłe zaskoczony faktem, że jego koalicjanci - Porozumienie Jarosława Gowina oraz Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry - zdobyli więcej mandatów, niż przewidywano. Kandydaci Gowina i SP weszli z miejsc „niebiorących”. Na Nowogrodzkiej pomstowano potem, że już na samym początku współpracy nie zabroniono w Zjednoczonej Prawicy takiego manewru, który polegał na rozwieszaniu plakatów kandydatów SP w towarzystwie Zbigniewa Ziobry albo Patryka Jakiego, co dawało wyborcom informację, że dana osoba jest właśnie z Solidarnej Polski.

W przypadku opozycji taktyka mogłaby być taka sama. Na jednym plakacie kandydat jest z Szymonem Hołownią, inny - z Borysem Budką i Rafałem Trzaskowskim, a jeszcze inny - z Włodzimierzem Czarzastym czy Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem.

To, czy w przypadku zwycięstwa opozycji np. prawo aborcyjne zostałoby zliberalizowane, czy też wróciło do stanu sprzed decyzji TK, czyli tzw. kompromisu, zależałoby od wyborów Polaków: jakich konkretnie posłów wybiorą do Sejmu.

Wydaje się przy tym wątpliwe, aby wyborcy oczekiwali od partii centrowych jednoznacznego i szczegółowego stanowiska w sprawie aborcji. Polacy są bardzo podzieleni w tej sprawie, ale z wielu sondaży wynika, że większość uznaje prawo do aborcji w określonych przypadkach, jednak odrzuca legalną aborcję do 12. tygodnia bez żadnych ograniczeń i barier. Natomiast przydałaby się jednoznaczna deklaracja, że nikt z partii centrowych nie będzie popierać drakońskiego prawa Przyłębskiej i innych postulatów, które szłyby w podobną stronę.

Inna sprawa, czy tak wielokolorowa koalicja byłaby w stanie stworzyć sprawny rząd i nie pokłóciłaby się już na starcie. To jest oczywiście możliwe.

Jednak dziś nic nie wskazuje na to, że którakolwiek partia opozycyjna mogłaby zyskać znaczącą przewagę. Tym bardziej że dystans między ruchem Szymona Hołowni a Koalicją Obywatelską się zmniejsza.

Trudno przewidywać, co się stanie jeszcze przed wyborami parlamentarnymi, dynamika zdarzeń może zaskoczyć nas wszystkich. Ale na razie alternatywa jest taka: albo sojusz opozycji, albo koalicja PiS z Konfederacją przy wsparciu prezydenta oraz upolitycznionego Trybunału Konstytucyjnego.

Dominika Wielowieyska GW

Bogusław Liberadzki: Posel do Parlamentu Europejskiego – SLD: Jest budżet Unii Europejskiej na lata 2021 – 2027

Zrezygnowanie przez Polskę i Węgry z weta, którym długo groziliśmy całej Europie, przyniosło oczekiwane rozwiązanie. Jest budżet Unii Europejskiej na lata 2021-2027 i specjalny Fundusz na zniwelowanie strat, które w całej Europie spowodował COVID-19. Mówiąc ściślej jest 750 miliardów euro na gruntowną przebudowę unijnej gospodarki, na jej cyfryzację, digitalizację, na zbudowanie jej nowego „zielonego”, neutralnego klimatycznie wymiaru.

Ponieważ przeciwnicy dalszej integracji europejskiej, przeciwnicy zawartego porozumienia, nie ustają w mnożeniu interpretacji, które mają potwierdzać ich punkt widzenia, pozwolę sobie powiedzieć jak jest naprawdę. Uważam, że moi wyborcy, wszyscy obywatele mają prawo być dobrze poinformowani.

Po pierwsze przyjęte rozporządzenie o współzależności unijnego finansowania z przestrzeganiem praworządności w każdym z krajów Unii jest obowiązujące, nie zmieniono w nim nawet przecinka i zaczęło obowiązywać - od pierwszego stycznia 2021 roku.

Nie jest prawdą, że, jak się mówi, „konkluzje interpretacyjne” przyjęte na minionym szczycie Rady Unii Europejskiej zostaną przekazane do Komisji Europejskiej „w celu ich wykonania”, czyli wdrożenia w życie. Rada Unii Europejskiej i Komisja Europejska, to dwie niezależne od siebie w sensie prawnym instytucje Unii Europejskiej. Komisja Europejska jest oczywiście w dialogu i ścisłej współpracy politycznej z Radą Unii Europejskiej, ale w sensie formalno-prawnym odpowiada tylko przed Parlamentem Europejskim i realizuje politykę, która zyskała aprobatę większości europarlamentarzystów. Zatem Komisja Europejska względem Rady Unii Europejskiej „niczego nie musi”. Podkreślam to mocno, bo to ważne rozróżnienie, choć mącone bardzo często przez polityków i komentatorów - nawet z profesorskimi tytułami.

Po tych wyjaśnieniach, które uważam za niezbędne, by prawidłowo rozumieć słowa wypowiedane w zgiełku politycznych interesów, chcę wyrazić zdecydowaną opinię, że zawarte porozumienie w sprawie budżetu i Funduszu Odbudowy, jest bardzo potrzebne i wywrze wyłącznie pozytywny wpływ na rozwój Unii Europejskiej. Dla Polski jest zbawienne! Mamy szansę, żeby Unia Europejska rozpoczęła intensywną odbudowę, ale przede wszystkim przebudowę w kierunku nowoczesności na miarę XXI wieku.

Rozwiązanie, które zaproponowała Komisja Europejska, czyli słynne „kryterium praworządności” nie jest żadnym „upokarzaniem” kogokolwiek - że niby praworządność można sobie kupić. Na tę zasadę spojrzeć należy zgoła inaczej: to nie

jest kwestia „pieniądze za praworządność”, to jest kwestia „pieniądze dla praworządnych”.

Komisja nie popełniła, co też się Państwu wmawia, żadnego błędu! Komisja zrobiła to, co do niej należy. Jej działanie było absolutnie zgodne z unijnym prawem. Nie ma mowy o tym, że jakaś anonimowa „Bruksela”, nie wiadomo kto, aktem niższego rzędu - rozporządzeniem, zmieniła bezprawnie akt wyższego rzędu, czyli Traktat Europejski. Ten przypadek owszem, ma miejsce - w Polsce, gdzie Konstytucja od kilka lat notorycznie jest gwałcone przy pomocy ustaw. W Unii nic takiego nie ma miejsca.

W Traktacie Europejskim są dwa artykuły opisujące zasadnicze wartości, na których ona jest zbudowana: Art. 2, mówiący o prawach człowieka i Art. 7 opisujący sposób obrony tych wartości, na wypadek ich łamania przez państwo członkowskie. Rozporządzenie zabezpieczające przestrzeganie praworządności oparte jest zaś na art. 322 mówiącym o ochronie interesów finansowych Unii i dotyczy wyłącznie budżetu. Wmawianie ludziom, że suwerenność Polski będzie zagrożona, albo, że pary homoseksualne będą sobie kupowały dzieci na targach, jest głupie i bezsensowne. Świadczy, że ktoś, kto się posługuje takimi „argumentami” nie rozumie, co mówi, albo mówi w złym celu.

Praworządność opisana w rozporządzeniu dotyczy nie tylko nieprawidłowości w gospodarowaniu środkami budżetowymi Unii, ale też bezpieczeństwa prawnego. Tu się nic nie zmieniło. Nadal ważne jest kryterium niezawisłości sądów, prawidłowych procedur postępowań prokuratorskich, pozostają kryteria bezstronności i zgodności z prawem europejskim. „Doprecyzowanie”, o którym słyszymy z ust rządowych, co ma znaczyć, że nic nie jest jeszcze przesądzone, bo rozporządzenie weźmie na warsztat Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, oznacza tyle, że choć rozporządzenie będzie obowiązywało od 1 stycznia 2021, to do czasu orzeczenia TSUE, nie będzie stosowane bezpośrednio. Jednak jeśli cokolwiek będzie stało w sprzeczności z zasadami z niego wynikającymi, to nic nie zostanie zapomniane. Słowem do czasu ostatecznego orzeczenia TSUE, że rozporządzenie jest zgodne z unijnym traktatem, budżet na lata 2021-2027 i Funduszu Odbudowy od początku będą bardzo ściśle monitorowane. Praworządność będzie egzekwowana. Polacy mogą być tego pewni nie dlatego, że prawica interpretuje rozporządzenie po swojemu, tylko dlatego, że rozporządzenie przyjęte jest zgodnie z prawem, z traktatami europejskimi. Chroni interesy prawne obywateli i podmiotów gospodarczych przed intencjonalnością sądów skłonnych do współpracowania z władzą polityczną, a nie wyłącznie z Temidą.

Polacy mogą być spokojni - będą i pieniądze i praworządność. A i Polska nie przestaje być suwerenna. Przystępując do Unii, zgadzając się na to w drodze ogólnonarodowego referendum, zgodziliśmy się dla dobra Polski, nas wszystkich, oddać jakąś część naszej suwerenności na rzecz suwerenności europejskiej.

Postąpiliśmy tak samo jak najwięksi - Niemcy, Francja i jak najmniejsi Estonia, czy Malta. Jesteśmy równi wśród równych. Także rozporządzenie o współzależności finansowania i praworządności nie dotyczy wyłącznie Polski i nie służy jakiemuś wymyślanemu „dyscyplinowaniu” nas. Dotyczy każdego państwa europejskiego jednakowo, bo praworządność w UE jest jednakowo stanowiona, jest jednakowa dla wszystkich i przez wszystkich musi być jednakowo respektowana. Jednakowa dla wszystkich, demokratyczna, praworządna, nowoczesna i zasobna wspólna Europa, to jest przecież marzenie ponad 70 procent Polaków. **Bogusław Liberadzki**



polityk, ekonomista, profesor nauk ekonomicznych

W latach 1993–1997 minister transportu i gospodarki morskiej. Poseł na Sejm III i IV kadencji, deputowany do Parlamentu Europejskiego V, VI, VII, VIII i IX kadencji, w latach 2017-2019 wiceprzewodniczący Europarlamentu VIII kadencji, wiceprzewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

1970 ukończył studia w SGPiS w Warszawie. W 1975 obronił pracę doktorską, w 1981 uzyskał stopień doktora habilitowanego. W 1999 otrzymał tytuł profesora nauk ekonomicznych. W latach 1986-1987 był stypendystą Programu Fulbrighta na Uniwersytecie Illinois w Chicago.

Od 1971 był zatrudniony w Katedrze Transportu Szkoły Głównej Handlowej, przechodząc szczeble od asystenta do kierownika Katedry Transportu SGH. W latach 1975-1981 należał do Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. W latach 70. został członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W latach 1989 -1993 był podsekretarzem stanu w resorcie transportu. Następnie do 1997 pełnił funkcję ministra transportu i gospodarki morskiej w trzech kolejnych gabinetach. Od 1997 do 2004 zasiadał w Sejmie III i IV kadencji z ramienia SLD, - w 2001 został wybrany z okręgu szczecińskiego.

W 2003 został stałym obserwatorem Polski w Parlamencie Europejskim, . W wyborach do PE w 2004 startował z listy SLD-UP, okręg wyborczym nr 13; uzyskał mandat europosła, otrzymując 25 335 głosów. W 2008 uznany został za najbardziej pracowitego europosła (MEP Awards) w dziedzinie transportu. W wyborach do PE w 2009 - ponownie wybrany z tego samego komitetu.

28 kwietnia 2012 roku został wiceprzewodniczącym SLD i tę funkcję sprawuje obecnie. W wyborach 2014 i obecnych - 2019 po raz czwarty i piąty wybierany do PE. Autor tekstów w tygodniku „Przegląd” oraz „Dzienniku Trybuna”.

Co dobrego może nas spotkać w roku 2021?

Zablokowanie Nord Stream 2, sześć złotych medali na igrzyskach w Tokio, spadek politycznej polaryzacji. Ten rok jest diametralnie odmienny od 2020. Sukces Konkursu Chopinowskiego będzie jednoznacznym sygnałem, że udało nam się pokonać koronawirusa, a gospodarka odzyskała wigor. Ale w jaki sposób może do tego dojść?

Co z finansami? O 5,1 proc. wzrośnie polskie PKB w 2021 r. - wynika z szacunków banku PKO BP. Z kolei Konfederacja Lewiatan podaje, że w ciągu najbliższych 12 miesięcy bezrobocie będzie wynosić ok. 7,3 - 7,5 proc., a przeciętne wynagrodzenie pójdzie w górę o ok. 6 proc. Stopy procentowe pozostaną na obecnym bardzo niskim poziomie (tak twierdzi zdecydowana większość ekspertów). Jeśli te liczby się potwierdzą, to otrzymamy kolejny dowód niezwykłej żywotności polskiej gospodarki. W ciągu jednego roku udałoby się jej odrobić straty z czasów pandemii, a nawet wypracować niewielką górkę.

To wszystko dałoby duży luz w finansach publicznych - ale także w głowach Polaków, którzy odzyskaliby pewność siebie, zachwianą zbiorową kwarantanną. Odzyskanie wzrostu gospodarczego pozwoliłoby uniknąć konieczności finansowania kolejnych tarcz antykryzysowych mających chroniących przedsiębiorstwa. „Uwolnione” pieniądze mogłyby pójść na program inwestycji infrastrukturalnych i przemysłowych. To takie koło zamachowe polskiej gospodarki na tę dekadę. A odzyskanie wzrostu gospodarczego wzmocniłoby pozycję Polski w Unii Europejskiej.

Wydarzenia, które nie odbyły się w 2020 roku.

Rok 2021 to także czas przełożonych z 2020 roku imprez sportowych. Według serwisu Gracenote (choć to symulacje sprzed pandemii), Polska wywalczy na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio 14 medali: sześć złotych, jeden srebrny i siedem brązowych medali. Jeśli to się potwierdzi, byłby to najlepszy wynik Polski od 1996 r. (wtedy, w Atlancie zdobyliśmy siedem złotych medali). A jeszcze czeka nas piłkarskie Euro. To jedna z ostatnich szans Roberta Lewandowskiego na duży sukces z reprezentacją. Gdyby najlepszy piłkarz świata 2020 r. potwierdził swoją piłkarską klasę w białej - czerwonej koszulce, pod względem sportowym mielibyśmy najlepszy rok po przełomie 1989 roku.

Z 2020 do 2021. Tematy, które łączą wszystkie grupy polityczne. Gdyby gospodarka szybko stanęła na nogi, udałoby się wyhamować potencjalne napięcia

i protesty uliczne niezadowolonych z problemów ekonomicznych grup społecznych i zawodowych. Ale też nie ma co się łudzić, że rok 2021 będzie spokojny pod względem politycznym.

Polaryzacja między obozem władzy i opozycją jest na tyle silna, że jej zatrzymanie jest niemożliwe. Tym bardziej, że w drugiej połowie 2020 r. zaczął nabrzmiewać także konflikt światopoglądowy, który uruchomił wyrok Trybunału Konstytucyjnego, zaostrażający kompromis aborcyjny. Ten spór będzie trwał przez cały 2021 rok. Protestów ulicznych pewnie uniknąć się nie da - ale wcale nie jest powiedziane, że one muszą koniecznie zdominować polską politykę w nowym roku. Bo rok 2020 pokazał trzy zjawiska mocno dowodzące, że w polskim życiu publicznym są tematy, które łączą właściwie wszystkie grupy polityczne.

Po pierwsze, Unia Europejska - dyskusja wokół nowego budżetu UE jednoznacznie pokazała, że panuje powszechna zgoda odnośnie do naszej przynależności do Unii. Na pewno będą trwały dyskusje o tym, w jaki sposób powinniśmy się angażować w integrację europejską, jak rozmawiać z Europą, ale to będą jedynie dyskusje o stylu czy tempie marszu. Odnośnie do kierunku tego marszu panuje powszechny konsensus: idziemy na Zachód. Tego chce zdecydowana większość Polaków.

Po drugie, polityka energetyczna. W czasie kampanii prezydenckiej Rafał Trzaskowski mocno krytykował wielkie inwestycje prowadzone przez rząd PiS - z jednym wyjątkiem: Baltic Pipe. Wyraźny sygnał, że hasło suwerenności energetycznej Polski wymyka się politycznej polaryzacji i łączy siły polityczne.

Po trzecie, Białoruś. Zdecydowana większość polityków w naszym kraju wspierała prodemokratyczne protesty w tym kraju, Aż 76,7 proc. Polaków opowiedziało się za dążeniem do pełnej suwerenności Białorusinów (sondaż z sierpnia pracowni Estymator dla portalu dorzeczy.pl). Najlepiej więc widać wspólny wektor myślenia o polityce wschodniej.

Oczywiście, znaczenia tych trzech tematów nie należy przeceniać - choć są strategiczne; one są ważne z innego powodu - wyraźnie pokazują, że Polska nie jest w 100 procentach podzielona na dwa wrogie plemiona. Że cały czas są tematy wspólne dla większości Polaków. Gdyby w 2021 tych spraw było więcej, byłby to jeden z lepszych okresów w Polsce tego wieku.

Agaton Koziński - po 12 latach odszedł z Polska Times, z-ca naczelnego w portalu wp.

Kiedy lud odwróci się od PiS? Epilog „Ludowej historii Polski” w OKO.press

Dlaczego Polacy odwracają się od PiS? I co mówi na ten temat historia? PiS powtarza cykl polskich elit politycznych: składają ludowi obietnice, których nie mogą dotrzymać, nieodwracalnie tracą popularność i ustępują nowym elitom - pisze na Nowy Rok autor „Ludowej historii Polski” Jak się zdobywa władzę w Polsce? W „Ludowej historii Polski” – książce, która ukazała się w listopadzie 2020 – zaproponowałem model, który, jak twierdzę, pozwala opisać kolejne przełomowe momenty w nowoczesnym polskim życiu politycznym (od powstania kościuszkowskiego w 1794 roku). Przedstawmy go w uproszczeniu.

Mamy dwie kategorie aktorów: „lud” (jeden) oraz „elity” (których może być wiele). Elity rywalizują o władzę, a więc także o zasoby, takie jak pieniądze i prestiż, które ta władza daje. Do zdobycia władzy potrzebują jednak ludowego poparcia. Może ono przyjmować różne formy: od głosowania w wyborach po masowy udział w powstaniu, wojnie czy rewolucji.

Podział na elity i lud

Osią podziału na elity i lud jest miejsce w podziale społecznie wypracowanych dóbr. Lud je wytwarza, elity w części konsumują, a w części zużywają na budowę rozmaitych instytucji społecznych (np. państwowych, ale nie tylko). Elity są więc elitami nie dlatego, że są światlejsze, mądrzejsze czy moralnie lepsze, ale dlatego, że to do nich płyną zasoby wypracowane przez lud i one nimi zarządzają.

Pamiętajmy, że to jest model. Zarówno warstwy ludowe, jak i elity to pojęcia nieostre; lud jest bardzo zróżnicowany, ma liczne wewnętrzne podziały (dodajmy dla porządku).

Historycy rzadko mówią o przeszłości w kategoriach modeli, zazwyczaj bowiem uważają, że przeszłość jest zbyt różnorodna i skomplikowana, żeby ją włożyć w proste ramy. Socjologowie zaś – na odwrót – niekiedy uważają historyków za szczegółarzy bez polotu, którzy widzą poszczególne drzewa, ale nie widzą lasu, czyli są w stanie pisać o drobiazgach, ale są ślepi na wielkie procesy społeczne.

Socjologia historyczna władzy

„Ludowa historia Polski” gatunkowo należy do socjologii historycznej – a więc jest próbą opisanie i zrozumienia procesów społecznych w przeszłości. Książka nosi podtytuł „Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania”. Jej główny przedmiot to władza – nie w wymiarze politycznym, tylko ekonomicznym, na poziomie gospodarstwa czy fabryki.

Wróćmy do modelu: żeby zdobyć ludowe poparcie, elity składają ludowi polityczną propozycję. Ta propozycja ma dwa wymiary: wspólnotowy i emancypacyjny. W uproszczeniu – elita aspirująca do zdobycia władzy mówi warstwom ludowym: „zbudujemy nową wspólnotę, w której wasze życie będzie lepsze”.

„Złożenie propozycji” brzmi jak coś prostego, ale to oczywiście trudny, pracochłonny i skomplikowany proces. Może też przybierać różne formy. Kiedy socjaliści prowadzili agitację wśród robotników w Królestwie Polskim przed rewolucją 1905 roku, składali im taką propozycję. Kiedy „Solidarność” w 1980 roku obiecywała Polakom lepszy PRL (obalenie systemu nie wchodziło w grę), była to polityczna propozycja. Kiedy PiS wygrał wybory w 2015 roku, również złożył taką propozycję.

Trzeba obiecać, żeby wygrać

W ramach tego modelu można zinterpretować kluczowe momenty w polskiej polityce ostatnich dwóch stuleci z okładem.

W powstaniu kościuszkowskim 1794 roku powstańcy obiecywali ludowi – wówczas głównie byli to chłopci pańszczyźniani – wolność osobistą, wzięcie pod prawną opiekę państwa, niższe ciężary pańszczyźniane, oraz wspólnotę polityczną, w której nie tylko szlachta będzie miała głos.

W 1905 roku socjaliści obiecywali demokratyczną republikę polską, samorząd robotniczy, lepsze warunki pracy i płacy (w tym krótszy dzień roboczy).

Konkurujący z nimi narodowi demokraci – sprzymierzeni wówczas z rosyjskimi elitami imperialnymi – obiecywali wspólnotę narodową, wykluczającą Żydów, nowoczesną technicznie, ale też opartą na tradycji, a w wymiarze materialnym – solidaryzm społeczny, czyli wspólny dobrobyt budowany razem rękami fabrykantów, ziemian i robotników.

W 1989 roku opozycja obiecywała demokratyczną republikę i lepsze życie, które miał przynieść kapitalizm.

W podobny sposób można opisać inne przełomowe momenty w polskiej przeszłości: te z lat 1830, 1846, 1848, 1863, 1918-1920, 1944, 1956, 1968, 1970, 1980 – a także 2015.

Co Polakom obiecał PiS?

Na pewno wspólnotę wartości narodowych i konserwatywnych (dla tych, którym nie odpowiada uniwersalny projekt europejski), raczej zamkniętą niż otwartą, oraz większą troskę o najmniej zarabiających – 500 plus, podwyżkę płacy minimalnej, minimalnej stawki godzinowej i wreszcie – Mieszkanie plus.

„Chwileczkę” – powiecie. „Przecież PiS spełnił tylko część tych obietnic! Oszukiwał!”.

To prawda – i zachował się w zgodzie z polską historyczną regułą. Elity zawsze obiecują za dużo i nigdy nie dotrzymują słowa, albo dotrzymują je tylko częściowo.

Elity nie dotrzymują słowa

Co się dzieje wówczas, kiedy aspirująca elita zdobędzie władzę? (Najpierw musi wygrać: te projekty często kończyły się niepowodzeniem – Kościuszko

przegrał, podobnie jak kolejne pokolenia powstańców. Walka o władzę to ryzykowne przedsięwzięcie. Nagroda jest duża, ale ryzyko także).

Otóż po zdobyciu władzy zwycięskie elity wycofują się z dużej części składanych wcześniej ludowi obietnic. Nieuchronnym następstwem zwycięstwa jest więc rozczarowanie.

Dobrej ilustracji dostarcza tutaj historia II RP. Elity odrodzonego państwa składały się w dużej części z byłych socjalistów, rewolucjonistów z 1905 roku. Należał do nich także Józef Piłsudski.

Kiedy młode państwo walczyło o przetrwanie (w latach 1918-1920), obiecało m.in. robotnikom ośmiogodzinny dzień pracy, płatne urlopy, ubezpieczenia chorobowe i szereg innych zdobyczy socjalnych; chłopom zaś – reformę rolną, czyli oddanie im części ziemi obszarników (słowo „obszarник” nie wywodzi się z języka komunistycznego, używali go już socjaliści w 1905 roku). Reformę rolną uchwalono w momencie, w którym Armia Czerwona podchodziła pod Warszawę i stawką było ocalenie niepodległości.

Kiedy jednak II RP okrzepła, wycofała się – otwarcie lub po kryjomu – z większości tych obietnic. Ośmiogodzinny dzień pracy w większej części gospodarki nie był przestrzegany (po szczegóły odsyłam do książki). Płatne urlopy były fikcją dla większości pracowników. Reforma rolna najpierw okazała się niezgodna z uchwaloną w marcu 1921 roku konstytucją, potem ją przez kilka lat poprawiano (sprawiając, że stała się mniej korzystna), a jej wykonanie ślimaczyło się.

Dlaczego elity wycofują się z obietnic?

Ponieważ ich zrealizowanie naruszyłoby interesy wpływowych grup (z którymi trzeba się liczyć, kiedy już się władzę ma) i kosztowałoby zbyt dużo kapitału politycznego. Ziemianstwo mogło być nieliczne w II RP – liczyło mniej niż 20 tys. rodzin – ale miało ogromne wpływy polityczne i społeczne. Skutecznie blokowało reformę rolną.

Obietnice łatwo składać, żeby zdobyć władzę, trudno zaś zrealizować, kiedy się już ją ma – nagle okazuje się, że rzeczywistość stawia opór. PiS mógł obiecać 100 tys. mieszkań w ramach programu Mieszkanie plus, potem jednak okazało się, że jest kłopot w zasadzie ze wszystkim – z gruntami, z pieniędzmi, z ustawodawstwem. Ze 100 tysięcy zrobiło się kilka tysięcy, w dodatku droższych dla najemców niż planowano.

Koniec cyklu PiS

Nowa elita szybko wpada więc w koleiny starej. Historia się nie powtarza, ale cykle są uderzająco podobne: obietnice – zdobycie władzy – rozczarowanie.

Wówczas cykl ulega domknięciu. Rozczarowanie stwarza możliwość dla nowej aspirującej do władzy elity – umożliwiając jej złożenie własnej propozycji. Warto przy tym dodać, że ze złożonych obietnic nigdy nie udało się wycofać w całości. Są zazwyczaj realizowane w części, a nowa elita nie jest w stanie ich odwołać (ale także jej się to nie opłaca).

Dlatego w „Ludowej historii Polski” pisałem o postępującej emancypacji: zakres ludowej wolności (i dobrobytu) per saldo się zwiększa. Raz złożone obietnice, także niespełnione, pozostają, by tak rzec, „na stole”. Nie sposób ich odwołać ani unieważnić.

Trajektoria rządów PiS (ale także postawy opozycji) to dobra ilustracja tego procesu. Jeszcze w 2015 roku opozycja krytykowała programy socjalne PiS za „rozdawnictwo”. Szybko jednak PO zmieniła zdanie i postanowiła PiS przelicytować – zamiast ograniczania 500 plus, obiecała także wypłacać je na pierwsze dziecko.

Dziś politycy PO zarzekają się, że 500 plus nie zostanie po wygranej opozycji ograniczone czy zniesione.

Z drugiej strony, PiS wyraźnie zmienił retorykę w drugiej kadencji. Przestał obiecywać nowe programy socjalne, a zaczął odwoływać się do wartości konserwatywnych – mówić o „obronie polskości” przed zgnilizną moralną płynącą z Zachodu.

Jak pokazują badania Ipsos dla OKO.press z końca listopada 2020 roku, partia rządząca wyraźnie traci poparcie w warstwach, które ją wcześniej popierały – wśród gorzej wykształconych, gorzej zarabiających i mieszkających na wsi i w mniejszych miejscowościach.

Szczególnie dotyczy to przywódcy, który wbrew własnej propagandzie jest elitą elity obecnego państwa. Z opinią, że „nadszedł już czas na polityczną emeryturę Jarosława Kaczyńskiego” zgodziło się w tym samym sondażu: 78 proc. osób z wykształceniem podstawowym i zawodowym, 75 proc. mieszkańców wsi i 75 proc. najuboższych Polek i Polaków.

Lud ma prezesa dość, a prezes uwikłany w rywalizację z elitami we własnym obozie, w symboliczne wojny z Europą, w walkę z „nihilizmem” w imię oderwanych od życia wartości katolickich, nawet nie próbuje przekonać, że ma jakąś obietnicę poza dalszym trwaniem u władzy.

Kto złoży ludowi nową propozycję?

W tej sytuacji pytanie – nad którym powinna się zastanawiać opozycja – brzmi: kto złoży skutecznie nową propozycję polityczną polskiemu ludowi? I jak ona będzie wyglądać?

Na Nowy Rok 2021 życzę czytelnikom OKO.press, żebyśmy razem zobaczyli taką propozycję i żeby była ona dobra, nowoczesna, przemyślana. I żeby zaczęła następny polski cykl, nawet jeśli z góry wiemy, że nie wszystko się uda. Najlepiej już w nadchodzącym roku.

Adam Leszczyński Historyk i socjolog, profesor na Uniwersytecie SWPS, publicysta. Autor dwóch książek reporterskich o Afryce i kilku książek o historii.

"Szkalował" Polskę m.in. w „the Guardian”, „Le Monde”, „El Pais”, „Suddeutsche Zeitung”. Ostatnio wydał książkę o polskiej samoocenie – „No dno po prostu jest Polska. Dlaczego Polacy tak bardzo nie lubią swojego kraju i innych Polaków” (WAB 2017). W OKO.press pisze o polityce i historii.

Wyrok TK ws. aborcji. Politycy obozu władzy komentują: „Chore dzieci też mają prawo do życia”. Demonstracje Strajku Kobiet na ulicach miast.

W środę 27.01.br, Trybunał Konstytucyjny opublikował uzasadnienie wyroku, który zaostrza w Polsce prawo aborcyjne. Zdania odrębne do uzasadnienia wyroku TK zgłosiło trzech sędziów, a do samego orzeczenia wydanego jesienią - dwóch. Jesienią trybunał pod kierunkiem Julii Przyłębskiej orzekł, że przepis tak zwanej ustawy antyaborcyjnej z 1993 roku zezwalający na aborcję w przypadku ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niezgodny z konstytucją. Po opublikowaniu wyroku TK - stracił moc dotychczas obowiązujący przepis.

Opozycja i wielu konstytucjonalistów twierdzi, że skład TK pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej został obsadzony nieprawidłowo - zasiadali w nim między innymi tak zwani sędziowie dublerzy.

Decyzja TK spowodowała powrót protestów kobiet na ulice polskich miast. Prawa strona sceny politycznej jest natomiast zadowolona. „Nie możemy sobie wybrać, czyje życie chcemy chronić” - to wiceminister Barbara Socha.

Uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej opublikowano po ponad trzech miesiącach od wydania orzeczenia; spowodowało ostre reakcje polityków lewicy i spontaniczne protesty Strajku Kobiet. W dokumencie podkreślono, że „życie ludzkie jest wartością w każdej fazie rozwoju i jako wartość, której źródłem są przepisy konstytucyjne, winno być chronione przez ustawodawcę”. „Z przyrodzonej i niezbywalnej istoty godności przynależnej każdemu człowiekowi oraz jej jednakowości wynika zakaz różnicowania wartości danego człowieka, a zatem jego życia”.

Do decyzji Trybunału wstrzemięźliwie odniosła się rzeczniczka Prawa i Sprawiedliwości - Anita Czerwińska. - My się musimy z tym dokumentem, obszernym, zapoznać i dokonać bardzo rzetelnej, wnikliwej i poważnej analizy - zapowiedziała w TVP Info. Oświadczyła jednocześnie, że po analizie - partia Jarosława Kaczyńskiego przedstawi swoje stanowisko. Rzeczniczka PiS krytycznie oceniła natomiast odbywające się od wielu tygodni (i w środowy wieczór) protesty Ogólnopolskiego Strajku Kobiet.

Inni politycy prawicy bronią i chwala Trybunał. M.in. wiceminister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Barbara Socha popiera decyzję TK. Nie można podchodzić kompromisowo do kwestii życia i dyskryminować dzieci ze względu na stan zdrowia. Chore dzieci też mają prawo do życia - stwierdziła w Polsat News pełnomocnik rządu ds. polityki demograficznej.

Wiceminister przekonywała, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie powoduje wprowadzenia w Polsce zakazu usuwania ciąży. - W przypadku jakiegokolwiek zagrożenia zdrowia i życia kobiety, nadal można w Polsce dokonywać zabiegu przerywania ciąży. W drugim przypadku, gdy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego.

Decyzję Trybunału Julii Przyłębskiej skomentował także poseł Konfederacji Jakub Kulesza. - Mam wrażenie, że jest to próba przykrycia jednego niewygodnego dla PiS i rządu tematu drugim także niewygodnym dla rządu tematem tak, by przynajmniej na jeden z nich nie mówiło się choć przez chwilę publicznie - powiedział Kulesza w rozmowie z PAP. Zaznaczył, że publikacja uzasadnienia kilka miesięcy po ogłoszeniu wyroku „świadczy o rozkładzie państwa polskiego i o tym, że decyzją polityczną jest się w stanie wpływać na stan prawny w Polsce”.

Z kolei poseł PiS Marek Suski stwierdził, że „treść uzasadnienia wyroku TK jest oparta o konstytucję uchwaloną jeszcze przez lewicę”. Jego zdaniem zagwarantowała ona ochronę życia ludzkiego, a więc „mówienie o tym, że jest to skandal zakrawa o kpinę” oraz „świadczy o oderwaniu od rzeczywistości”.

Opozycja ma własne pomysły, co zrobić w zaistniałej sytuacji. Lewica swoją propozycję kieruje do wszystkich ugrupowań, ponad politycznymi podziałami, test to - „ustawa ratunkowa”, która dekryminalizuje aborcję, znosząc kary za pomoc w jej przeprowadzeniu. PSL - mówi o powrocie do kompromisu z trzema przesłankami, a zaraz po pandemii - referendum.

PO podkreśla, że dyskusja na tematy światopoglądowe służy obecnie PiS.

Kluczowe jest więc to, co z ustawą zrobi Sejm. Sam prezes PiS Jarosław Kaczyński przyznaje, że „w Klubie PiS są różne poglądy na sprawę aborcji.

Ale to musiałyby być oczywiście decyzja „Nowogrodzkiej”.

W krótkim czasie przedstawicielki Ogólnopolskiego Strajku Kobiet zapowiedziały wieczorne wyjście na ulice. Manifestacje odbyły się w wielu polskich miastach. W stolicy protestujący zebrali się około 18.30 przed siedzibą TK. około godziny 19 wyruszyli w stronę placu Trzech Krzyży i ronda de Gaulle’a. Później pochód skręcił w Aleje Jerozolimskie i przeszedł przed siedzibą Prawa i Sprawiedliwości na Nowogrodzkiej. Po przemówieniach i krótkim postoju uczestnicy manifestacji ruszyli z powrotem przed TK.

Na transparentach można było przeczytać takie hasła jak: „Wolność wyboru zamiast terroru”, „Za całokształt w....ć”, czy „To jest wojna”. Niektórzy mieli ze sobą tęcze flagi i emblematy Strajku Kobiet. Na czele zgromadzenia był duży baner z napisem „Strajk Kobiet”. Wznoszone były antyrządowe okrzyki, niektórzy odpalali race i świece dymne. Sam przemarsz przebiegł spokojnie.

M.Kolanko(rz), J.Kuraś(rz).

Oświadczenie 78 sędziów SN: Sprzeciwiamy się atakom na sędziów i prokuratorów

Z niepokojem obserwujemy i sprzeciwiamy się kolejnym działaniom władz wymierzonym przeciwko prokuratorom i sędziom, którzy zajmują krytyczne stanowisko wobec podporządkowywania prokuratury i sądów politykom - napisało w oświadczeniu 46 czynnych sędziów SN i kolejnych 32 w stanie spoczynku. Wydane w styczniu 2021 roku oświadczenie podpisało w sumie 78 sędziów Sądu Najwyższego.

Większość to czynni sędziowie, którzy obecnie orzekają w SN. Są wśród nich prezesi trzech „starych” izb SN: Michał Laskowski z Izby Karnej, Józef Iwulski z Izby Pracy i Dariusz Zawistowski z Izby Cywilnej.

Pod oświadczeniem widnieją podpisy wielu znanych sędziów, m.in. Krzysztofa Rączki i Włodzimierza Wróbla.

Z treścią stanowiska zgadza się także 32 sędziów SN w stanie spoczynku. To m.in. wszyscy żyjący pierwsi prezesi SN sprawujący urząd po upadku PRL: Adam Strzembosz, Lech Gardocki i Małgorzata Gersdorf.

„Większość z nas nie potrafi milczeć. Większość z nas uważa, że nie wolno milczeć” - komentuje na FB Stanisław Zabłocki, były prezes Izby Karnej na sędziowskiej emeryturze.

„Sprzeciwiamy się kolejnym działaniom władz wymierzonym przeciwko prokuratorom i sędziom” - napisali sędziowie.

Oświadczenie jest reakcją na represje, z którymi ostatnio spotkali się prawnicy. Prokurator krajowy Bogdan Świączkowski zesłał do odległych jednostek niezależnych prokuratorów, którzy podpadli władzy. Przeniesieni o blisko 200-300 km od domu - na Warmię, Podkarpacie czy Pomorze - dostali 48 godzin na przeprowadzkę.

„Jestem tylko prostym prokuratorem, małym trybikiem w maszynie wymiaru sprawiedliwości. Dlatego otrzymując wsparcie od tak wielkich prawników, mogę jedynie powiedzieć DZIĘKUJĘ. Wzruszenie ściska mi gardło” - napisała na Twitterze Katarzyna Szeska, prokurator z warszawskiej Woli zesłana do Jarosławia (324 km od domu).

Z problemami borykają się także sędziowie. Rzecznicy dyscyplinarni powołani przez ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę wszczęli postępowania wyjaśniające i dyscyplinarne wobec kilkudziesięciu sędziów upominających się o

praworządność. Troje - Igor Tuleya, Beata Morawiec i Paweł Juszczyszyn - zostało odsuniętych od orzekania. Tuleya i Morawiec stracili również immunitet.

Decyzje podjęła tzw. Izba Dyscyplinarna przy SN obsadzona z w całości z pomocą upolitycznionej KRS. - Izba nie jest niezależnym sądem, a jej orzeczenia obarczone są nieusuwalną wadą - orzekły przed rokiem trzy izby SN. Później działalność Izby zamroził unijny Trybunał Sprawiedliwości, ale ID cały czas rozpoznaje sprawy immunitetowe.

„Niezmiennie podtrzymujemy stanowisko o braku podstaw do orzekania przez Izbę Dyscyplinarną, w tym także w sprawach immunitetowych sędziów” - czytamy w stanowisku.

Jego autorzy zaznaczają, że tylko w taki sposób mogą się wypowiedzieć, bo w SN od pół roku nie zwołano zgromadzenia sędziów SN. Pomimo wezwań sędziów nie chce tego zrobić nowa pierwsza prezes SN Małgorzata Manowska. Zasłania się epidemią, chociaż nie chce się zgodzić także na posiedzenie w formie zdalnej. Pomimo wprowadzenia do SN kilkudziesięciu nowych osób, wskazanych przez upolitycznioną Krajową Radę Sądownictwa, większość na zgromadzeniu stanowiliby „starzy sędziowie”.

Oświadczenie

Z niepokojem obserwujemy i sprzeciwiamy się kolejnym działaniom władz wymierzonym przeciwko prokuratorom i sędziom, którzy zajmują krytyczne stanowisko wobec systematycznego podporządkowywania prokuratury i sądów politykom.

W takich kategoriach trzeba traktować wysyłanie niektórych prokuratorów do miejscowości bardzo odległych od ich miejsc zamieszkania oraz wszczynanie postępowań w stosunku do sędziów, którzy rozpoznają odwołania od tego rodzaju decyzji.

Niezmiennie podtrzymujemy też stanowisko wyrażone w wielu orzeczeniach Sądu Najwyższego o braku podstaw do orzekania przez Izbę Dyscyplinarną, w tym także w sprawach immunitetowych sędziów.

W sytuacji, gdy od czerwca 2020 r. odmawia się zwołań Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Sądu Najwyższego, niniejsze oświadczenie jest jedyną formą, w jakiej możemy wypowiedzieć się w tej istotnej społecznie kwestii.

Sędziowie Sądu Najwyższego: 46 czynnych i 32 w stanie spoczynku

Warszawa 21 stycznia 2021 roku

Tak PiS pompuje miliardy złotych w prorządowe media. Jest najnowszy raport

W latach 2015-20 spółki skarbu państwa wydały na reklamy 5 434 000 000 zł. Faworyzowały TVP, Polskie Radio, media Karnowskich czy "Gazetę Polską", a unikały mediów krytycznych wobec obozu PiSu.



Policja pod redakcją partyjno - rządowej TVP. Antypisowski protest, Warszawa 29.X.2020 rok Fot. Adam Stępień / Agencja Gazeta

„Struktura wydatków spółek skarbu państwa wskazuje na słabą zależność między poziomem wydatków na reklamy, a rynkową pozycją medium. To świadczy o innych niż rynkowe kryteria wydatkowania środków” - podkreśla prof. Tadeusz Kowalski z Wydziału Dziennikarstwa UW w nowym raporcie: „Analiza wydatków reklamowych spółek skarbu państwa w latach 2015-2020”. Profesor, od 2016 roku corocznie analizuje wydatki reklamowe firm kontrolowanych przez państwo i ministerstwa. I wykrył trend - państwowy strumień reklam PiS kieruje do mediów mu sprzyjających (publicznych i prywatnych) ograniczając wydatki reklamowe w mediach, które „dobrą zmianę” krytykują. Przykłady?

„Wyborcza” w 2020 roku dostała za takie reklamy 74 tys. złotych, a marginalna "Gazeta Polska Codziennie" - średnia sprzedaż to zaledwie 11 tys. egzemplarzy - prawie 8,4 mln zł. Tygodnik „Sieci” Braci Karnowskich zarobił ponad 20 mln zł, „Gazeta Polska” Tomasz Sakiewicza - blisko 13 mln zł, a „Do Rzeczy” Pawła

Lisickiego - prawie 14 mln. O wiele popularniejsze - „Newsweek” i „Polityka” - nie dostały nic.

Szkodzenie „nie swoim”

Prof. Kowalski wydatki reklamowe ocenia na podstawie oficjalnych cenników (bez wynegocjowanych potencjalnych rabatów), na podstawie monitoringu firmy Kantar Media, który sprawdzał 32 tytuły prasy codziennej, 24 czasopisma, 133 stacje radiowe (w tym wszystkie sieci radiowe, z wyjątkiem sieci Radia Maryja) oraz 35 programów telewizyjnych (bez TV Trwam, która nie może mieć reklam). I tak, wedle wyliczeń prof. Kowalskiego, w latach 2015 - 20 spółki skarbu państwa wydały na rynku reklamy 5,434 mld zł. W ostatnim raporcie medioznawca zliczył jeszcze wydatki reklamowe rządu i urzędów centralnych - w 2020 r. było to ok. 383 mln zł. Co zauważył prof. Kowalski?

Dwa trendy. **Pierwszy** - szkodzenie „nie swoim”. „Wydatki reklamowe spółek skarbu państwa charakteryzuje spójność we wszystkich segmentach rynku polegająca na starannym unikaniu mediów, które nie są wyraźnie prorządowe” - pisze w raporcie.

O jakie media chodzi?

O wszystkie należące do Agory, wydawcy "Wyborczej", oraz do grupy TVN. „W tym także media, z którymi wymienione firmy - nie będąc właścicielami - są powiązane kapitałowo, np. widać znaczące obniżenie wydatków w Radiu ZET, gdzie Agora ma 40 proc. Udziałów” - zauważa prof. Kowalski. „Spółki skarbu państwa, a także ministerstwa i urzędy centralne, unikają wydatków w tych mediach niezależnie od ich pozycji rynkowej. Sytuacja wskazuje, że jest to działanie w pewnym stopniu skoordynowane, choć nie sformalizowane”.

Drugi trend to pomoc „swoim”. „Spółki skarbu państwa faworyzują media państwowe, o statusie publicznych, takie jak TVP i PR, co w efekcie jest formą zakamuflowanej pomocy publicznej - pisze prof. Kowalski. - Wydatki reklamowe w mediach o statusie publicznym są w pewnym stopniu uzasadnione, także z powodów rynkowych, komercyjnych i kulturowych. Media o statusie publicznych mają licznych odbiorców, o zróżnicowanej charakterystyce społeczno-demograficznej i kulturowej i są atrakcyjnymi adresatami reklam. Nie sposób jednak nie dostrzec, że w praktyce wydatki spółek skarbu państwa, ministerstw i urzędów centralnych stanowią również finansowe wsparcie dla partyjno-rządowej propagandy”. Dlaczego profesor doszedł do takich wniosków? Bo „struktura wydatków spółek skarbu państwa wskazuje na słabą zależność między poziomem wydatków na cele reklamowe a rynkową pozycją medium. Taka sytuacja wyraźnie wskazuje na występowanie innych niż rynkowe kryteriów decyzji o wydatkowaniu środków”.

Orlen i Lotos nie dla TVN Turbo. Prof. Kowalski pisze wprost o tym, że spółki skarbu państwa nie kierowały się swoim interesem, a interesem popierających je mediów. „W warunkach pandemii można było oczekiwać, że ze względu na nadzwyczajne okoliczności władze publiczne i zależne od państwa podmioty gospodarcze będą kierować się w wydatkowaniu środków reklamowych kryteriami efektywności i... elementarnej sprawiedliwości - komentuje medioznawca. - Tak się nie stało. Związek poziomu wydatków z pozycją rynkową nie był silny, co sugeruje, że decyzje, w jakimś zakresie, podejmowano niemerytorycznie - z punktu efektywności marketingowej”.

Generalnie wydatki reklamowe spółek skarbu państwa w 2020 r. zmniejszyły się w stosunku do 2019 r. o 7 proc. To mniej niż cały rynek reklam, bo ten skurczył się o 9,3 proc. Prof. Kowalski zauważył, że „przedmiotem szczególnej ekspansji reklamowej spółek skarbu państwa stały się media drukowane, które najsilniej dotknięte zostały kryzysem”. W 2020 r. niemal co dziesiąta złotówka reklamowa w prasie codziennej pochodziła od spółek skarbu państwa, zaś w czasopiśmie - co siódma. Udział w radio pozostał na tym samym poziomie, wzrosło znaczenie wydatków reklamowych w telewizji.

92,6 proc. wydatków reklamowych spółek skarbu państwa skupiło się w trzech, a właściwie w dwóch grupach telewizyjnych - TVP i Polsacie. Prof. Kowalski: "Największym beneficjentem była telewizja o statusie publicznej TVP, aż 53 proc. środków trafiało do tego nadawcy. Spółki skarbu państwa najwyraźniej omijały grupę TVN (w tym TVN, TVN24, TVN7, TVN Style, TVN Turbo, HGTV i TTV), do której skierowano zaledwie 6,4 proc. wydatków na reklamę telewizyjną. Dość ciekawy wydaje się fakt, że np. w TVN Turbo, programie poświęconym motoryzacji, w ogóle nie odnotowano reklam największych reklamodawców - Orlenu i Lotosu - które przecież są firmami paliwowo-energetycznymi”.

Terlecki przyznaje: TVP nam sprzyja. Największymi reklamodawcami z grona spółek skarbu państwa w TVP są: Totalizator Sportowy (76 mln), Orlen (51 mln), Polfa Warszawa (28 mln), Pekao i PKO BP (po blisko 25 mln), Lotos (23 mln), Polski Fundusz Rozwoju (21 mln), PGNiG (19 mln), Tauron (13 mln).

W podsumowaniu prof. Kowalski pisze: „można sformułować hipotezę, że duże wydatki niektórych spółek skarbu państwa, ministerstw i urzędów centralnych służyły, choć w sposób niejawnym, celom budowy marki osobistej menedżerów i polityków.

Nieefektywność merytoryczna części tych wydatków najwyraźniej nie ma znaczenia, wobec z jednej strony zasad nomenklatury w obsadzie stanowisk kierowniczych, z drugiej strony wobec spełniania oczekiwań politycznych i państwowych dysponentów”. TVP i Polskie Radio dostały też prawie 2 mld zł z budżetu państwa w 2020 r. i tyle znów dostaną w tym roku.

Agnieszka Kublik

Waloryzacja emerytur 2021. Spore zaskoczenie - rząd się pomylił

Rząd zapewniał, że chcąc poprawić los emerytów gwarantuje im najniższą podwyżkę o 50 zł brutto. Tymczasem, po ogłoszeniu danych przez GUS okazuje się, że „gwarancja” rządu nikomu do niczego nie jest potrzebna, bo PiS źle oszacował waloryzację. O wysokości waloryzacji świadczeń decydują dwa wskaźniki: inflacja w gospodarstwach emeryckich (czyli podwyżki cen towarów, które kupują emeryci) i nie mniej niż 20 proc. realnego wzrostu płac (czyli podwyżki, które dostają pracownicy) z poprzedniego roku.

Tyle, że we wrześniu 2019 roku Jarosław Kaczyński w ramach kampanii parlamentarnej ujawnił nowy program PiS. A tam czytamy: „Zmodyfikujemy system waloryzacji najniższych emerytur i rent. Emeryci i renciści o najniższych świadczeniach otrzymają waloryzację kwotową, żeby rosły jak najszybciej najniższe świadczenia. Minimalna coroczna procentowa waloryzacja emerytur i rent nie może być niższa niż 70 zł”.

Waloryzacja emerytur 2021. Nie będzie gwarantowanych 70 zł

Taka właśnie waloryzacja (procentowo-kwotowa) z gwarantowaną podwyżką o 70 zł brutto była w ubiegłym roku w marcu, czyli cztery miesiące przed wyborami prezydenckimi. Tak miało być i w tym roku. Ale nie będzie. Rząd postanowił że w tym roku w marcu też będzie waloryzacja procentowo-kwotowa, ale najniższa podwyżka nie wyniesie 70 zł - tylko 50 zł brutto.

Jaka więc ostatecznie będzie waloryzacja?

GUS już w styczniu podał, że inflacja emerycka brana pod uwagę przy wyliczaniu emerytury wyniosła 3,9 proc. - mówi dr Łukasz Waclawik z krakowskiej AGH. Z kolei 9 lutego br. GUS ogłosił, ile wynosił realny wzrost płac - 1,7 proc. Z tego 20 proc., czyli tyle przyjmujemy do waloryzacji to 0,34 proc. A razem 3,9 proc. plus 0,34 proc. razem daje 4,24 proc. O tyle więc wzrastają nasze świadczenia od marca. - dodaje Łukasz Waclawik.

W ZUS szykuje się rewolucja. Ale nie wszystkie zmiany na dobre

To oznacza, że najniższa emerytura 1200 zł brutto wzrośnie o 50,88 zł i będzie wynosić 1250,88 zł brutto. Z tego wynika, że rząd nie musiał gwarantować najniższej podwyżki o 50 zł. Bo dane makroekonomiczne i tak pozwolą na większą waloryzację. - mówi Waclawik.

Średnia emerytura w górę o 104,81 zł. Oczywiście 50,88 zł to będzie najniższa gwarantowana podwyżka. Ale niektórzy Polacy dostaną więcej. Skoro bowiem waloryzacja wyniesie 4,24 proc. to:

- świadczenie przedemerytalne, dziś 1210,99 zł - wzrośnie do 1262,34 zł;
- średnia renta – 1968 zł – wzrośnie do 2051,44 zł;
- średnia emerytura – 2472 zł – wzrośnie do 2576,81 zł;
- średnia renta rodzinna – 2214 zł – wzrośnie do 2307,87 zł;
- średnia emerytura pomostowa – 3084 zł – wzrośnie do 3214,76 zł;
- przeciętne świadczenie kompensacyjne dla nauczycieli - 2385 zł - wzrośnie do 2486,12 zł. Wszystkie kwoty w tekście brutto.

Dodatki. Jaka waloryzacja w 2021?

Waloryzowane o 4,24 proc. będą wszystkie dodatki. I tak:

- dodatek pielęgnacyjny oraz za tajne nauczanie (229,91 zł) wzrośnie o 9,75 zł.
- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego całkowicie niezdolnego do pracy i samodzielnej egzystencji (344,87 zł) wzrośnie o 14,62 zł;
- dodatek dla sierot zupełnych (432,12 zł) wzrośnie o 18,32 zł;
- dodatek kombatancki (229,91 zł) wzrośnie o 9,75 zł. Również kwoty brutto.

Trzynasta i czternasta emerytura

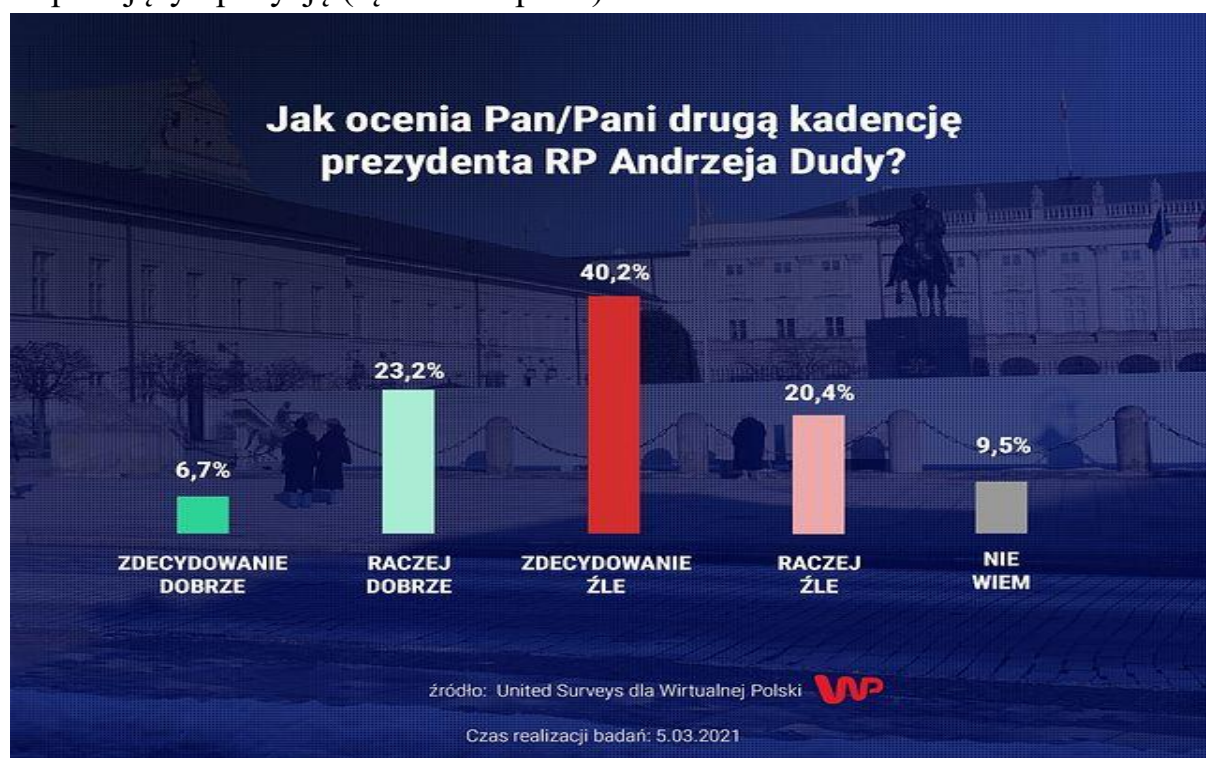
Rząd postanowił, że w kwietniu 2021 r. będzie wypłacona 13 emerytura. To oznacza, że każdy z ok. 9,8 mln emerytów i rencistów oraz osób na świadczeniach przedemerytalnych dostanie, niezależnie od dochodu, dodatek w wysokości najniższej emerytury. W listopadzie 2021 r. mają być wypłacone 14 emerytury. PiS szacuje, że pełną czternastkę otrzymają ci, którzy w 2021 r. nie będą pobierać więcej niż 2900 zł brutto. Osoby, które przekroczą ten próg dostaną świadczenie, ale zmniejszone - na zasadzie „złotówka za złotówkę”. - To właśnie coroczna waloryzacja jest najlepszym i najbardziej sprawiedliwym z perspektywy systemu emerytalnego wskaźnikiem, który pozwala zwiększać w równy sposób każdemu emerytowi świadczenie - Oskar Sobolewski. I tutaj warto się zatrzymać. To doskonale pokazuje, czym jest waloryzacja. Jej zdecydowana większość to utrzymanie wartości tego, co emeryci i renciści już dostają. Mówiąc inaczej: to rekompensata za rosnące ceny w sklepach. I choć do emerytury bądź renty doliczane jest kilkadziesiąt lub kilkaset złotych więcej, to koszyk w sklepie można wypełnić w takim samym stopniu.

L. Kostrzewski GW

Nowy sondaż. Polacy surowo ocenili drugą kadencję Andrzeja Dudy

Nie mamy dobrych wiadomości dla prezydenta Andrzeja Dudy. Z najnowszego sondażu United Surveys przeprowadzonego dla WP wynika, że Polacy w większości nie są zadowoleni ze sposobu, w jaki sprawuje II kadencję. Działania głowy państwa nie podobają się wyjątkowo mocno osobom przed 30 rokiem życia i niewierzącym. Druga kadencja Andrzeja Dudy jest oceniana „zdecydowanie dobrze” jedynie przez 6,7 proc. Badanych „raczej dobrze” oceniło urzędującą głowę państwa 23,2 proc. osób.

Ankietowanych, którym obecna kadencja prezydenta się nie podoba, jest znacznie więcej. „Raczej źle” ocenia Dudę obecnie 20,4 proc. osób. Aż 40,2 proc. badanych ma „bardzo złą” opinię o działaniach prezydenta. Nie jest zaskakujące, że pozytywną ocenę prezydentowi wystawiają głównie osoby identyfikujące się ze Zjednoczoną Prawicą (łącznie 88 proc. spośród nich), a negatywną - badani wspierający opozycję (łącznie 94 proc.).



Negatywnie (61 proc.) o pracy prezydenta wypowiedzieli się również mieszkańcy wsi oraz metropolii powyżej 500 tys. mieszkańców (71 proc.). Różnica między oceną drugiej kadencji Dudy jest widoczna również w kontekście podejścia do wiary. 50 proc. spośród osób wierzących i regularnie praktykujących ocenia Dudę pozytywnie. Wśród osób niewierzących oraz niepraktykujących ten odsetek wynosi jedynie 1 procent. Sondaż przeprowadzono 5 marca br. wśród 1000 osób metodą CATI. (wp.)

Zofia - Wanda Bojczuk (1947 - 2020) Wspomnienie

Urodziła się 18 października 1947 roku w Kawce koło Krasienina w rodzinie robotniczo - chłopskiej. Ojciec Stanisław zajmował się budową domów, zaś matka Stefania prowadziła małe gospodarstwo rolne i dorabiała jako krawcowa. Ojciec, w czasie okupacji wstąpił do Batalionów Chłopskich, był dowódcą placówki BCh w Lasach Kozłowieckich - pseudonim Kukułka. Udzielał także pomocy osobom narodowości żydowskiej, za co, po wojnie otrzymał od władz Izraela medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Był także represjonowany przez okupanta w więzieniu na Zamku Lubelskim.

Wanda, jako najmłodsze, czwarte z rodzeństwa dziecko, rozpoczęła naukę w swojej gminie, zaś ukończyła lubelską Szkołę Podstawową nr 4, dzięki pomocy starszej siostry pracującej w MPK Lublin. Następnie podjęła naukę maszynopisania i stenografii w szkole zawodowej, a po jej ukończeniu rozpoczęła pracę w Związku Inwalidów Wojennych w Lublinie.

Po kilku latach rozpoczęła służbę w organach Milicji Obywatelskiej, jako funkcjonariuszka Wydziału Ruchu Drogowego KM MO w Lublinie. Pracując w MO ukończyła Liceum Ogólnokształcące Nr 2 im. Zamojskiego otrzymując świadectwo dojrzałości. W pracy, jako wyróżniający się funkcjonariusz, awansowała na zastępcę kierownika Sekcji Ogólnej KM MO. Równocześnie pełniła społeczną funkcję przewodniczącej Koła Rodzin Milicyjnych w KM MO organizując różnorodne imprezy dla dzieci - „choinki”, Dzień Dziecka, wyjazdy na kolonie oraz spotkania z okazji Dnia Kobiet. Organizowała też pomoc oraz wsparcie emerytom i rencistom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej.

Ze względu na pogarszający się stan zdrowia w 1992 roku odeszła ze służby w Policji w stopniu sierżanta sztabowego. Będąc na emeryturze działała w naszym Stowarzyszeniu „Pokolenia”, w kole w Lublinie, a w latach 2014 -2016 pełniła funkcję skarbniczki Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia. Była także przez dwie kadencje ławnikiem w Sądzie Rejonowym w Lublinie.

Zamężna, mąż Marian był funkcjonariuszem MO, zmarł w roku 2000. Trokliwa matka dwóch córek Ewy i Agnieszki, babcia czwórki wnucząt -Krzysztofa, Bianki, Adama i Kai. Ostatnie lata życia spędziła u boku partnera - Krzysztofa Szyca.

Była osobą cieszącą się szacunkiem i sympatią naszego środowiska. Utrzymywała serdeczne kontakty rodzinne i towarzyskie. Zmarła po długiej i ciężkiej chorobie. Jej prochy spoczęły na cmentarzu na Majdanku. W ostatnim pożegnaniu towarzyszyło Jej, mimo pandemii, bardzo dużo przyjaciół.

Cześć Jej pamięci !

Przyjaciele z POKOLEŃ

Szymon Arasimowicz (1936 - 2020) Wspomnienie

W dniu 19 listopada 2020 roku, przeżywszy 84 lata, zmarł Szymon Arasimowicz. Przez 67 lat związany ze Świdnikiem, dokąd przybył w 1953 roku, po ukończeniu Szkoły Zawodowej we Włodawie, zachęcony przez przewodniczącego Rady Miejskiej w Świdniku Leona - Nazaruka. Gospodarz Świdnika przybył do włodawskiej szkoły na spotkanie i pozyskał grupę 68 absolwentów do pracy w tym mieście. Budowano jeden z największych zakładów pracy na Lubelszczyźnie - Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego „PZL Świdnik” oraz budowano miasto. Wszyscy przybyli zostali tu zatrudnieni.

Kolega Szymon związał się z WSK na blisko 20 lat, łącząc pracę zawodową z działalnością społeczno - polityczną. Rozpoczął od ZMP, a od roku 1957 udzielał się w ZMS i blisko przez dekadę był przewodniczącym Zarządu Zakładowego tej organizacji w WSK. ZMS, pod Jego kierownictwem działał prężnie, wszechstronnie - prowadzone było współzawodnictwo pracy, młodzi uczyli się, zdobywali kwalifikacje zawodowe, organizowano wypoczynek. ZMS był uznanym partnerem zakładowej społeczności. Potwierdzeniem jest fakt, że skład władz kolektywów wydziałów WSK tworzyli ich kierownicy oraz przedstawiciele organizacji partyjnych, związkowych i kół ZMS-u. W roku 1972 został wybrany przewodniczącym prezydium Miejskiej Rady Narodowej, wtedy organu wykonawczo-zarządzającego miasta Świdnik. Funkcję tę pełnił przez dwie kadencje, a w roku 1973 roku został powołany na naczelnika miasta. Później został dyrektorem miejskiego przedsiębiorstwa komunalnego, odpowiadając za mieszkaniówkę i działanie służb miejskich.

Jak wspominał w roku 2014 - na jubileuszu 60-lecia praw miejskich: „najważniejszymi były wówczas sprawy komunalne i związane z infrastrukturą. Podstawową potrzebą, którą należało zaspokoić, było budownictwo mieszkaniowe. Sztandarową na owe czasy inwestycją była budowa wiaduktu kolejowego, który umożliwiał bezpieczne połączenie miasta z zakładem. Problem stanowił brak autobusowego połączenia Świdnika z Lublinem, bo do Świdnika można było dostać się tylko PKP. Brakowało placówek handlowych”. Swój dynamiczny rozwój zawdzięcza to miasto także konsekwentnym działaniom Szymona - jako lokalnego patrioty i oddanego samorządowca.

Będąc na emeryturze do ostatnich swych dni aktywnie działał w „Pokoleniach”. Za swą działalność wielokrotnie honorowany i wyróżniany różnymi odznaczeniami regionalnymi, branżowymi, młodzieżowymi i państwowymi.

Urnę z Jego prochami złożono do grobu na cmentarzu w Świerszczowie.

Cześć Jego Pamięci !

Przyjaciele z „Pokoleń”

Dariusz Kortko

Litania do obdarzonego boską aurą Daniela Obajtka

Nadziejo dla Polski, Nadziejo wszystkich Polaków
Który chcesz po prostu dobra naszego narodu
Którego kapituła nagrody świetnie wybrała
Który masz ogromne możliwości, I niezwykłą determinację
I coś takiego, co daje Pan Bóg, Co trudno zdefiniować
Co pozwala Ci mobilizować ludzi
I jednoczyć ich wokół jakiegoś celu
Który działasz obecnie na terenie Międzymorza
Który potrafisz wszystko wszystkim załatwić
Który zacząłeś od folii
Który jesteś atakowany, i to takimi brudnymi sprawami
Uderzony odgrzewanym kotлетem
Człowieku Wolności, Którego nikt nie zastraszy
Który nie robi ani kroku w tył, Który jest krystalicznie czysty
Który sam się wydałeś w ręce kontrolerów CBA
Który chcesz pokazać, jak bardzo nie masz nic do ukrycia
Który zostałeś dotknięty koprolalią
A nie objawem złej kultury osobistej
Który słyszysz na swój temat kłamstwa
I zmanipulowane informacje
Który naruszyłeś potężne interesy
Który nie masz nic do ukrycia, I odpierasz zmasowane ataki
Który uczynisz jeszcze dużo więcej dla Polski
Plany będą niedługo przedstawione
Naprawdę ambitne, daleko idące
W dalszym ciągu prospołeczne, I prorozwojowe
Nadziejo dla Polski, Nadziejo wszystkich Polaków
Człowieku Wolności, Wkurwia mnie to, wiesz?
Ale co mogę zrobić...
Wszystkie wersy pochodzą z wypowiedzi polityków PiS oraz Daniela Obajtka

Wydawca: Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie. Opracowanie i przygotowanie do druku: Zespół Wydawniczy Rady w składzie: Przewodniczący Zespołu, Redaktor Naczelny - Adam Olkiewicz, Zastępca Przewodniczącego, Redaktor Naczelny Senior - Janusz Dwornicki oraz: Edmund Sak, Monika Siemion - Dudek, Mieczysław Kaleciak, Marcin Przech. Redaktor techniczny - Marcin Banaszek.
Adres: 20-045 Lublin, ul. Beliniaków 7, pok.12, tel. 501779568, e-mail: pokolenia.lublin@gmail.com

Oddano do druku 30.03.2021